

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Węgrzy na przełomie. — Wódka, raz! — Świat przestępczy Moskwy. — Cienie czynu na wsi. — Paradoks filantropijny. — Na marginesie układu handlowego polsko-angielskiego. — KURJER RADJOWY.

Zwycięski atak wojsk rządowych

Admiral-rewolucjonista



Grecki wice-admiral rezerwy Demestichas który, jako jeden z przywódców rewolwy zajął arsenał morski w Salamis.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

ATENY, (Pat). — Dziś rano ogłoszono tu komunikat głównej kwatery wojsk rządowych. Generał Kondylis przechodząc do ofensywy wyruszył z 3 korpusami o godz. 5 rano z Salonik i przekroczył most pod Orliako. W godzinę później wyleciały na front samoloty. Wojska powstańcze nie wytrzymały natarcia i cofają się.

Drugą oddział pod dowództwem gen. Joanni desu posuwa się w kierunku mostu pod Comariani, a trzeci zmierza w kierunku mostu pod Nigrita. Oddziały powstańcze uciekają, nie stawiając żadnego oporu.

Jak donosi komunikat z godz. 11 oddziały powstańcze opuściły miejscowość Neohorion, odległą o 5 km. na południowy wschód od Serres i posuwają się w kierunku północnym.

Plechota i artyleria wojsk powstańczych z okolicy Opolovo, odległej o 15 km. na zachód od Serres, cofają się w kierunku Serres.

Wojska rządowe przeszły most pod Comariani nie napotykając na żaden opór ze strony przeciwnika.

ATENY, (Pat). W niedzielę wieczorem ogłoszono następujący oficjalny komunikat: Do południa wojska rządowe naprawiły most Orliano pod ogniem nieprzyjacielskim, poczem przeszły do ataku, który zmusił powstańców do cofnięcia się. Wojska rządowe wzięły do niewoli 20 jeńców i zdobyły 5 armat.

W ciągu nocy wojska rządowe czyniły próby zajęcia Serres. Dzisiaj wojska gen. Kondylisa rozpoczęły atak na tę miasteczko, które spodziewają się po krótkiej walce zająć. Z Serres wojska rządowe skierują się na Dramę i Kavallę.

W starciu z powstańcami wojska rządowe straciły 2 zabitych i 4 rannych żołnierzy.

ATENY, (Pat). O godz. 7,30 w kwatery głównej armii rządowej zjawiała się delegacja mieszkańców miasta Serres zawiadomieniem, iż powstańcy, którzy zajmowali miasto rozproszyli się i zbiegli. Oficerowie uciekli na drzewnie. O 8,30 do Serres wkroczyły wojska rządowe poprzedzone przez oddziały kawalerji.

ATENY, (Pat). Akcja wojsk rządowych w Macedonji postępuje naprzód i, jak donosi agencja telegraficzna, dotąd uwieczniona została pomyślnym wynikiem. Wojska maszerują na miasto Serres, wypierając powstańców z okolicznych miejscowości. Samoloty rządowe zbombardowały Dramę i miejscowość Sidirokastro, przyczem zginęło 8 osób cywilnych i 10 zostało poranionych.

Według ostatnich wiadomości powstańcy opuścić mieli Sidirokastro zniszczywszy przedtem linję kolejową.

ATENY, (Pat). Powstańcy ewakuowali Kavallę i Dramę. W kołach rządowych panuje przekonanie, że najpóźniej w ciągu dnia jutrzejszego cała Macedonia wschodnia i Tracja zostaną odebrane powstańcom. W wojsku powstańczym panuje chaos i demoralizacja. Krążą po głosi, że wielu oficerów, a nawet wódz naczelny, opuściło armję. Do niewoli do stało się parę tysięcy żołnierzy wraz z oficerami.

ATENY, (Pat). Wojska rządowe zajęły Dedeagacz i Komitini. Powstańcy są w zupełnej rozsypance.

Aresztowano 40 oficerów garnizonu w Salonikach, oskarżonych o utrzymanie kontaktu z powstańcami. W chwili, gdy pod konwojem aresztowani przybyli

do Aten, zebrany na stacji tłum usiłował ich zlinizować.

ATENY, (Pat). Agencja telegraficzna donosi: Wobec zajęcia dziś popołudniu Dramy i Kavalli przez wojska rządowe operacje wojskowe w tej części kraju są ukończone.

Wojska powstańcze zagrażają oskrzydleniem?

LONDYN, (Pat). Specjalny korespondent „Daily Express” donosi z Macedonii, że 27 tys. powstańców przeszło rzekę Strumę i zagraża wojskom rządowym oskrzydleniem.

Okolo 60 obywateli brytyjskich znajduje się poza linją powstańców, niektórzy z nich pozostali w porcie Kavalla. Dotychczas brak jest jakiegokolwiek o Anglikach wiadomości.

Sztab powstańców zbiegł do Bułgarii

SOFJA, (Pat). Cały sztab powstańców greckich w Tracji i Macedonji z generałem Kamenosem dziś o godz. 14,30 złożył broń na posterunku granicznym bułgarskim Magasa. Wraz z generałem Kamenosem złożyli broń dwaj pułkownicy, 6 kapitanów, 6 poruczników i gubernator Tracji.

SOFJA, (Pat). W miejscowości pogranicznej Kardzali 16 wojskowych greckich przeszło granicę i złożyło broń. Znajduje się wśród nich generał i paru oficerów.

SOFJA, (Pat). Wraz z generałem Kamenosem na posterunek bułgarski Makasa zgłosił się cały jego sztab złożony z 18 oficerów, 4 pułkowników, 4 podpułkowników, kilku majorów oraz niżsi oficerowie. Wraz z oficerami przekroczył

granicę gubernator Tracji Ksidis.

Zanotowano na całej granicy grecko-bułgarskiej jeszcze jeden wypadek przekroczenia granicy przez oficerów wojsk powstańczych.

Minister spraw zagranicznych Batiłow oświadczył, że oficerowie greccy umieszczeni będą zgodnie z przepisami międzynarodowymi w obozie koncentracyjnym.

ATENY, (Pat). Reuter donosi, że wiadomość o samobójstwie Kamenosa okazała się nieprawdziwa. Istotnie popełnił samobójstwo szef sztabu generała Kamenosa.

ATENY, (Pat). Reuter donosi: Generał Kamenos, wódz powstańców, według ostatnich wiadomości z Macedonii, popełnił samobójstwo.

Krażownik „Helli” poddał się rządowi

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Aten: Krażownik powstańczy „Helli”, stojący na kotwicy w Kavalli, poddał się.

ATENY, (Pat). — W nocy z niedzieli na poniedziałek na pokładzie krażownika „Helli” rozegrały się dramatyczne sceny. Marynarze wierni rządowi w pewnym momencie zdolali oboz władni oficerów, którzy prawie wszyscy należeli do obozu Venizelosa. Oficerów rzucono do morza. Komendę objął jeden z oficerów, który pozostał wierny rządowi.

Niezwłocznie po objęciu dowództwa zgłosił

on w imieniu załogi niegłębkość rządowi.

ATENY, (Pat). — Potwierdzają się pogłoski, że oficerowie opuszczający szeregi powstańców uchodzą do Komotli. Prezydium rady ministrów wydało komunikat, w którym zapowiada, iż Macedonia w ciągu dnia jutrzejszego będzie całkowicie oczyszczona z powstańców. Opanowanie krażownika „Helli” przez marynarzy po pozostałych wiernych rządowi nastąpiło w chwili, gdy komendant statku konferował na brzegu z generałem Kamenosem. Załoga okrętów zbuntowanych związała swoich oficerów i zawiadomiła rząd, iż poddaje się.

Pierwsze zdjęcie z terenu powstania



Przedstawiona powyżej ilustracja jest pierwszym zdjęciem otrzymanym z terenu Grecji, objętego powstaniem. Na zdjęciu — dusza powstania, b. dyktator Grecji Venizelos, na pokładzie oddanego do jego dyspozycji krażownika, obserwuje powstańcze okręty.

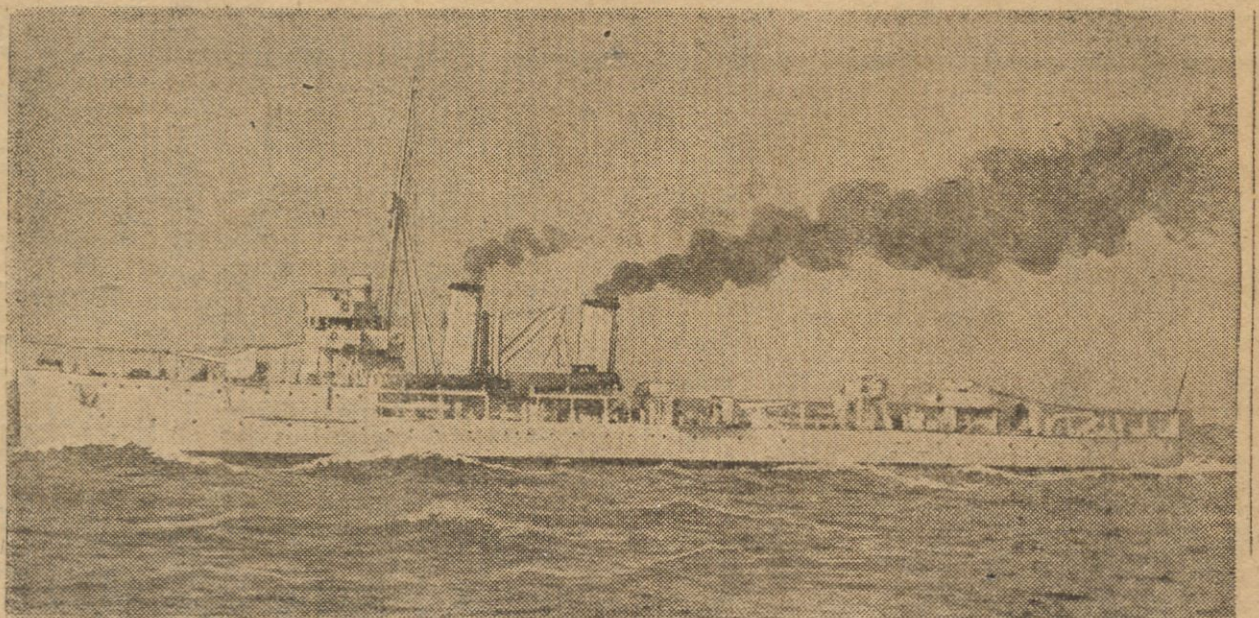
Oświadczenie premiera

ATENY, (Pat). Premier Tsaldaris oświadczył przedstawicielom prasy wieczorem, że ruch powstańczy w Macedonji i Tracji jest całkowicie zdławiony. Powstańcy zostali rozproszeni z chwilą, gdy wojska rządowe rozpoczęły akcję. Rząd obecnie przystąpi do likwidacji powstania na wyspach i na morzu. Jestem przekonany, zakończył premier, że szybko osiągniemy pełne powodzenie.

Piloci w niewoli powstańców

KANEA, (Pat). Samoloty rządowe zbombardowały kilka portów powstańczych na Krecie, przyczem doszło do wymiany strzałów z flotą powstańczą. Jeden z samolotów musiał przymusowo lądować w pobliżu Kanea. 3 pilotów dostało się do niewoli powstańców.

Krażownik „Helli”



TAJEMNICE „POLITBIURA”

widziane przez Berlin

Prasa niemiecka drukuje depesze swoich korespondentów moskiewskich, zawierające sensacyjne szczegóły o zakuliszej stronie sowieckiej polityki zagranicznej. Autentyczności tych wiadomości nie podaje się sprawdzeniu, a zgóry można przewidzieć, że będą one z oburzeniem dementowane przez urzędowe organy sowieckie. Jeżeli jednak korespondent naczelnego organu partii hitlerowskiej w Moskwie nie jest postacią miłą, to trzeba podziwiać jego odwagę cywilną. Nie jest wszak rzeczą zwykłą w stosunkach sowieckich, aby korespondent pisma zagranicznego mógł uzyskać szczegóły obrad Biura Politycznego partii komunistycznej i zrobić z tego jawny użytek, nie narażając swojej pozycji w Moskwie na przykre konsekwencje.

Źródło, z którego czerpiemy te wiadomości zwalnia nas od zastanawiania się nad ich ścisłością. Badacz „Völkischer Beobachter” podaje je na czele numeru w formie szczególnie jaskrawej. Niepodpisany korespondent tego pisma twierdzi mianowicie, że w dn. 21 lutego na posiedzeniu Biura Politycznego Partii Komunistycznej wygłosił Stalin wielką mowę, na podstawie której Biuro powzięło szereg uchwał. Jedną z nich miała głosić, że

„Ze względów taktycznych koniecznym jest wytworzyć w Paryżu, Londynie i Waszyngtonie mocne przekonanie, że komunizm znajduje się w stadium samoliquidacji — i to tenbar-dziej, że pożądanym i celowym jest wywołać analogiczny efekt psychologiczny również wewnątrz Z. S. R. R., zwłaszcza w masach włościańskich, gdzie instynkt własności prywatnej jeszcze nie zamarł”.

Biuro Polityczne zdaje sobie sprawę wraz ze Stalinem — donosi dalej korespondent — z niebezpieczeństwa takiego manewru, uważa go jednak za niezbędny, skoro w grę wchodzi los ZSSR.

„Podług głębokiego przekonania Biura Politycznego nowa wojna światowa jest nieunikniona, lecz połączona z sobą niezawodnie wybuch światowej rewolucji”.

Dalej Biuro Polityczne akceptuje w całości tezę Stalina, iż Związek Sowiecki jest zagrożony przez koalicję państw imperialistycznych, które zawrą czasowe porozumienie co do jego podziału. Aby temu zapobiec

„powinien rząd sowiecki podjąć wszelkie wysiłki, aby wejść w tą z owych koalicji państw, która jest najsilniejsza. Ten cel musi być osiągnięty nawet za cenę czasowego wyrzeczenia się realizacji tych zasad, na których Związek Sowiecki jest oparty”.

Zdaniem korespondenta powyższe uchwały ukazują we właściwym świetle motywy i cele polityki Litwinowa, której jaskrawym wyrazem jest wejście do Ligi Narodów, oraz forsowanie tej czy innej formy sojuszu z Francją i grupą państw przez nią kierowanych.

Z tych informacji swego korespondenta pismo niemieckie wyciąga rozmaite dalekoidące wnioski, mające wykaazać, że źródło niebezpieczeństwa dla pokoju mieści się nie w Berlinie, lecz w Moskwie. Polemika ta dwóch antagonistów, oskarżających się wzajemnie, nas mniej interesuje. Natomiast informacje o obradach „Politbiura” są niezmiernie ciekawe, o tyle oczywiście, o ile odznaczają się ścisłością. Pewne o tem pojęcie można będzie mieć dopiero na podstawie sposobu i form reakcji czynników oficjalnych sowieckich.

Tytuły i odznaki wojskowe lotników niemieckich

LONDYN, (PAT). — „Daily Mail” ogłasza wiadomość o Goeringu. W związku z decyzją, że od 1 kwietnia piloci niemieckiego Luftsportverbandu otrzymają tytuły wojskowe i nosić będą odznaki wojskowe min. Goering oświadczył, że jego polityka nie polega na stworzeniu zaocznej broni powietrznej, która mogłaby być uważana za groźbę dla innych państw, lecz tylko na zapatrzeniu Niemiec we flotę wojskową, która byłaby wystarczająca dla obrony przed atakami powietrznymi.

Dotąd wszyscy określani byli jako lotnicy bez różnicowania między temi, którzy używają dla celów cywilnych, a których zadania mają charakter wojskowy.

Czyniąc aluzję do propozycji W. Brytanji w sprawie nawiazania rokowań o pakt lotniczy, Goering oświadczył, że Niemcy gotowe są wzy-

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Projekt ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzplitej

Do Sejmu wpłynął projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Projekt tej ustawy składa się z 3-ech artykułów, z których pierwszy głosi, iż Prezydent Rzeczypospolitej najdalej do dnia, na który zostanie zwołany Sejm na najbliższą sesję zwyczajną, władny jest wydawać rozporządzenia z mocą ustawy z ograniczeniem zawartem z 44 ust. 6 obecnie obowiązującej konstytucji. Ustęp ten brzmi: „Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w czasie i w zakresie przez tę ustawę wskazanym, jednakże z wyjątkiem zmiany konstytucji”.

Rada naczelna Ch. D.

Wczoraj obradowała rada naczelna Ch. D. pod przewodnictwem sen. Korfantego. Uchwalone rezolucje utrzymane są w tonie ostro opozycyjnym, w których rada naczelna zajęła negatywne

Na mocy więc tej ustawy Prezydent Rzplitej może wydawać rozporządzenia we wszystkich sprawach z wyjątkiem zmiany konstytucji.

Art. 2-gi porucza wykonanie tej ustawy prezesowi Rady Ministrów i ministrom.

Art. 3-ci głosi, że ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Dość przytem należy, że przy określeniu czasu trwania pełnomocnictw uwzględniono zaawansowany stan prac nad projektem nowej ustawy konstytucyjnej, która w razie wejścia w życie przed zwołaniem Sejmu na sesję zwyczajną spowodowałaby wygaśnięcie pełnomocnictw.

stanowisko, zarówno co do nowej konstytucji, polityki zagranicznej rządu, jak i wobec wszystkich poczynań gospodarczych.

Porządek jutrzejszych obrad Sejmu

WARSZAWA, (PAT). Pierwszy punkt porządku dziennego środowego posiedzenia Sejmu zawiera sprawozdanie komisji przemysłowo-handlowej o noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o organizacji giełd.

Drugi punkt porządku dziennego obejmuje pierwsze czytanie 21 rządowych projektów ustaw, między innymi o budowie normalno-torowych kolei Mława — Ostrołęka, Zegrze — Wyszaków i Nowojelnia — Nowogródek, w sprawie zmiany

ustawy o spłacie zaległości podatkowych, o uwolnieniu od odpowiedzialności karnej w sprawach o przestępstwach podatkowych, o upoważnieniu ministra skarbu do wypuszczenia pożyczki wewnętrznej, o zatwierdzeniu zmiany statutu Banku Polskiego, o zmianie ustawy o kresowym podatku do państwowego podatku dochodowego, o zmianie moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych, wreszcie o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

„Biała księga”

tematem obrad parlamentu angielskiego

LONDYN, (PAT). — Dzisiejsza debata w Izbie gmin w sprawie „białej księgi” przyniosła powszechne rozczarowanie. Już na samym początku dało się odczuć wyraźne odprężenie atmosfery.

Uzasadniał wniosek protestacyjny Labour Party zastępca szefa frakcji i były podsekretarz stanu w ministerstwie wojny w rządzie labourzystów ATTLEE. Przemówienie jego nie zawierało ostрых akcentów i dowiodło, że Labour nie uważa sprawy zbrojeń w dzisiejszych okolicznościach za sprawę, o którą warto stoczyć z rządem narodowym zasadniczą walkę. Attlee zakończył demagogicznym podkreśleniem, że masy ludowe są usposobione pokojowo i bratersko a jedynie rządy nie potrafią stworzyć fundamentów międzynarodowej współpracy i wpadają w szal nacjonalizmu.

Skości przemawiał wicepremier BALDWIN, który wystąpił jako generalny mówca rządu. — Baldwinowi zgotowano żywiołową owację. Rozpoczął on swe przemówienie od efektownego zdania, że kto oczekuje, iż stanie spowodu „białej księgi” w białej koszuli pokutnej, ten się myli. Zdaniem Baldwina dokument ma historyczne znaczenie. Mówca podkreślił wysiłki angielskich mężów stanu w obronie zasad Ligi Narodów, ale stwierdził, że poważnym brakiem Ligi jest brak uniwersalności, wynikający z nieobecności Niemiec, Japonji i Stanów Zjedn. Wstąpienie Sowieców do Ligi Narodów przyjęte było tak żywcem, że wzmocniło uniwersalność Ligi. Rządowi narodowemu nie chodzi o powiększenie liczebności armji, lecz jedynie o zapewnienie siłom obecnie posiadanym należnej sprawności.

Po sprawdzeniu, że dokument, który wywołał tak sprzeczną reakcję, jest tylko powtórzeniem tego, co zawarł w jego własnym przemówieniu 28. II. 1934 r., Baldwin wyraził nadzieję, że zaciężenie kanclerza Hitlera prawdepodobnie przemieni prędko i że wizyta brytyjskiego ministra spraw zagranicznych dojdzie do skutku pod koniec miesiąca. Należy przypuszczać że rokowania międzynarodowe, które, zostały podjęte na podstawie deklaracji francusko-brytyjskiej z różnicami mocarstwami, skończą się pomyślnie.

Wojna nigdy demokracji nie pomoże, oświadczył Baldwin i jej nie obroni, a wojna przywołuje do życia reżym antydemokratyczny. Polityka brytyjska polega na zagwarantowaniu demokracji a to osiągnięte może być tylko na zabezpieczeniu pokoju.

Przemówienie było nąwskroś polemistyczne w stosunku do Labour Party. Sprawy zagraniczne w przemówieniu Baldwina nie zostały prawie zupełnie poruszone. Przemówienie wywołało wrażenie, że rząd nie zamierza się wycofać ze stanowiska zajętego w „białej księdze”.

Po przemówieniu Baldwina zabrał głos przywódca opozycji liberalnej sir SAMUEL, który w ogólnikowym przemówieniu dowodził, że jeżeli Anglja nie da się obronić przed atakami powietrznymi, to powiększenie lotnictwa brytyjskiego jest bezcelowe.

Następny mówca CHAMBELAIN dzielił wojny na rozmysłne i przypadkowe. Dla przypadkowych wystarczy Liga Narodów, natomiast w rozmyslnych wojnach wola Ligi Narodów nie wystarczy. Do tej drugiej ewentualności trzeba być przygotowanym. Siły zbrojne W. Brytanji nie stanowią niebezpieczeństwa dla nikogo i podkrotowane są jedynie świadomością wspólności interesów wszystkich tych, którzy przygotowani są zwalczać niebezpieczeństwo. W obecnej chwili W. Brytanji nie mogłaby oddać do dyspozycji nawet trzech dywizyj w razie natychmiastowej potrzeby.

Francja przesłała Niemcom wyjaśnienie w sprawie paktu naddunajskiego.

PARYŻ, (PAT). — Ministerstwo spraw zagranicznych, jak twierdził „Petit Parisien” wroczyło ambasadorowi Rzeszy w Paryżu odpowiedź rządu francuskiego dotyczącą wyjaśnienia w sprawie paktu naddunajskiego, czego zażądał rząd niemiecki 31 stycznia br.

Podobną odpowiedź wręczył już rząd włoski ambasadorowi Rzeszy w Rzymie.

Sowiety zaprosiły min. Edena do Moskwy

PARYŻ, (PAT). — Na zapytanie moskiewskiego korespondenta „Havasa” — komisarz Litwinow oświadczył, że w chwili, gdy oficjalnie przewidywano w Londynie podróż lorda Edena do Moskwy, rząd sowiecki za pośrednictwem swego ambasadora w Londynie dał do poznania rządowi brytyjskiemu, że będzie szczęśliwy gościć u siebie lorda Edena i zaprasza go wobec tego do przedsięwzięcia tej podróży. Data wizyty lorda Edena, jak mówił Litwinow, nie została jeszcze ustalona.

Sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej.

Podpisanie układu

TOKIO, (PAT). Podpisano tu dziś 4 umowy dotyczące sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej, a mianowicie 1) o sprzedaży przez ZSRR. kolei państwu mandżurskiemu 2) traktat japońsko-sowiecki gwarantujący tę tranzakcję, 3) protokół japońsko-mandżurski i 4) protokół końcowy sowiecko-mandżurski. Ostateczne podpisanie układu zasadniczego nastąpi, jak mówią 23 marca.

PROTEST RZĄDU CHIŃSKIEGO.

NANKIN, (PAT). Rząd chiński wystosował do rządu ZSRR. stanowczy protest przeciwko sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej. Chińczycy jako współwłaściciele tej kolei, oświadczają, że zawarta tranzakcja jest nieważna i prawnie w niczem nie może uszczuplić praw i interesów Chin.

Krwawe walki strajkowe na Kubie

HAWANA, (PAT). — W niedzielę wieczorem doszło do krwawych starć między strajkującymi a oddziałami policji i wojska. W wyniku strzelaniny kilkanaście osób poniosło śmierć. — Wiele osób jest rannych.

Dzisiaj rano w centrum miasta znaleziono 10 trupów studentów popierających akcję strajkową.

Do strajku przyłączyli się szoferzy taksówek oraz kolejarze. Poza tem przystąpił mający plekary i mleczarze. Już obecnie daje się odczuwać w Hawanie brak żywności.

HAWANA, (PAT). — O północy rozpoczął się dziś strajk powszechny. Początek i telegraf są zupełnie nieczynne. Strajkujący, do których przyłączyli się komuniści, ostrzeliwali samochód, wiozący żołnierzy, z których kilku zostało rannych. Ruch na ulicach zamarł zupełnie. Krążą tylko patrole wojskowe i policyjne.

HAWANA, (PAT). — Prezydent Mendette oświadczył, że nie zamierza ustąpić. Ubiegłej nocy dokonano ponownie licznych zamachów bombowych oraz w różnych dzielnicach miasta dano wiele strzałów. Ofiar w ludziach nie było. Zamachy bombowe miały na celu głównie wywołanie zamieszania i paniki.

ZAWIESZENIE KONSTYTUCJI.

NOWY JORK, (PAT). — Dzienniki donoszą, że w ubiegłą sobotę nastąpiło zawieszenie konstytucji kubańskiej.

W wyniku zaburzeń w Hawanie ogłoszono stan oblężenia.

Sven Hedin w Pekinie

PEKIN, (PAT). — Przybył tu słynny podróżnik szwedzki Sven Hedin. Walcząc z niesłychanymi trudnościami Sven Hedin doprowadził do końca swą ekspedycję naukową w głąb Turkestanu chińskiego. Dwukrotnie był więziony a ekspedycja jego była wielokrotnie ostrzeliwana.

Nowela ustawy giełdowej

WARSZAWA, (PAT). Komisja przemysłowo-handlowa Sejmu pod przewodnictwem posła Minikowskiego obradowała dziś nad projektem rządowym ustawy w sprawie zmiany ustawy Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji giełd.

Referent tego projektu poseł Wojciechowski zgłosił szereg poprawek. Nowela, jak również poprawki są poważnym krokiem na drodze do usprawnienia instytucji giełdowych.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). Berlin 213.30 — 214.30 — 212.30; Londyn 24.95 — 25.08 — 24.82; Kابل 5.24 3/8 — 5.27 3/8 — 5.21 3/8; Paryż 34.97 i pół — 35.06 — 34.89; Szwajcaria 172.12 — 172.55 — 171.69. Tendencja niejednolita.

Dolar 5.21 i pół. Dolar zł. 8.87. Rubel 4.54 Czerwonice 1.16. Budowlana 46.25. Dolarówka 37.75.

WĘGRY NA PRZEŁOMIE

Na Węgrzech rozegrały się wypadki, które będą miały decydujący wpływ na dalszy bieg polityki zewnętrznej i wewnętrznej Królestwa Węgier. Trwająca od chwili objęcia rządów przez premiera za kulisową walką między Gömbösem a hr. Bethlenem zakończyła się rekonstrukcją gabinetu i rozwiązaniem parlamentu. Z pojedynku politycznego wyszedł zwycięsko młodszy i ruchliwszy Gömbös. Z doświadczeniem ostatecznym do władzy pokolenia kombatanów Gömbös będzie mógł wprowadzić w czyn swój program postępowego konserwatyzmu, któremu na przeszkodzie stali zwolennicy Bethlena.

Wydarzenia ostatnich dni zaskoczyły jedynie szerokie rzesze, nie wtajemniczonego w arkana polityczne, społeczeństwa. Koła parlamentarne i dziennikarskie stolicy naddunajskiej liczyły się już od dawna z wystąpieniem Bethlena z przelazem założonego stronnictwa „jedności narodowej” i ewentualnym powstaniem nowego bloku wyborczego, o czym pisaliśmy już w październiku w korespondencji z Budapesztu.

Wówczas byliśmy zdania, iż polityka Gömbösa wzmocnienia osobistego prestiżu w partii przez tworzenie na prowincji całkowicie oddanych sobie organizacji wzbudza coraz większą nieufność i czujność sędziwego Bethlena. „W takich warunkach konflikt między dwoma wybitnymi mężami zażegnany być może jedynie przy pomocy kompromisu, w przeciwnym bowiem razie w stronnictwie nastąpi rozłam a w konsekwencji tego blok wyborczy Gömbös — Eckhard”.

Po ustąpieniu dnia 4 b. m. gabinetu Gömbösa i powierzeniu przez Regenta po należytym konferencji z premierem Bethlenem dotychczasowemu premierowi ponownej misji stworzenia gabinetu „jedności narodowej” ogół opinii przekonywany był o zawarciu kompromisu. Nikt nie przypuszczał iż premier skorzysta ze znajdującego się w jego kieszeni zezwolenia Horthyego na rozwiązanie Izby tem bardziej, że mowa programowa zrekonstruowanego rządu (reforma ustroju, wzmocnienie autorytetu władzy, zmiana jawnej ordynacji wyborczej, reforma rolnej) spotkała się z ogólną aprobatą większości sejmowej. Sam Bethlen, który w wywiadzie prasowym oświadczył: „układ zawarty między mną a premierem obowiązuje nadal, wobec czego oczekuję spokojnie dalszych wypadków i nie widzę powodu rozwiązania parlamentu” — nie przeczuwał iż cztery godziny później otrzymał hibernową wieść o rozwiązaniu parlamentu, że posępnie będzie siedział w swym parlamentarnym fotelu i przy akompaniamencie oklasków przysłuchiwał się będzie czytaniu na głos orędziu regenta Horthyego.

Przy panującej obecnie na Węgrzech ordynacji wyborczej decydujące zwycięstwo odniesie szef rządu, rozpisujący wybory, tembardziej iż Gömbös ma zamiar stworzyć blok wyborczy z najsilniejszym stronnictwem opozycyjnym „niezależnych rolników” Eckhardta oraz stron-

nictwem chrześcijańskim Karola Wolfa.

Co skłoniło jednak premiera do tak nieoczekiwanej decyzji? Prasa węgierska twierdzi, iż Gömbös dowiedział się o istniejącym w łonie klubu parlamentarnego stronnictwa rządowego spisku, zmierzającym do jego obalenia. Rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów umożliwi premierowi przeprowadzenie żelazną miotłą czystki w stronnictwie i oparcie się na bardziej szerokich masach inteligencji pracującej i konserwatywnego włościanstwa. Jest to zarazem zwycięstwo nowego, zbliżonego do ustrojów włoskich i austriackich kursu, zwycięstwo niepodległościowego, protestanckiego ducha rewolucji 1848 r. czyli idei Kossutha a zatem niezaprzeczalna klęska legitymizmu. Wreszcie go spodarczy kurs na szarego człowieka.

„Musimy powrócić do odwiecznych, prawdziwych tradycji węgierskich, do patriarchalnego systemu, w którym pan i chłop byli członkami tej samej rodziny, a powszechna zgoda kwitła na ziemiach węgierskich”. W powyższym zda-

niu tkwi kwintessencja światopoglądu Gömbösa.

Przedtem dokonać będzie jednak musiał olbrzymiej pracy stopienia różnorodnej mocy swych zwolenników w jeden, naprawdę zwarty obóz. Wśród licznych wielbicieli Gömbösa znajdują się zarówno zwolennicy postępu jak i doktryn reakcyjnych, namiętni wyznawcy radykalnej reformy rolnej jak i liberałowie, hitlerowcy i faszyci. Wszyscy oni zasugerowani hasłem reformy ustroju, komentują jednak reformę każdy na swój sposób.

Wypadki rozgrywane się na Węgrzech są li tylko fragmentem toczącej się na świecie walki między zwolennikami rządów autorytatywnych, a obrońcami dotychczasowego ustroju demokratyczno-parlamentarnego, walki, które najbardziej ostrą formę przybrały w Grecji. Biorą w niej udział wszystkie żywioły międzynarodowe. Po ewent. zwycięstwie idei autorytatywnej nastąpi zapewne jeszcze rozgrywka między ludźmi o światopoglądzie lewicowym, a prawicowym. N. Z.



GEN. GRAZIANI, NOWY GUBERNATOR WŁOSKIEGO SOMALI

Wyjazd wiceministra Doleżala do Węgier

WARSZAWA, (Pat). W dniu 11 b. m. wyjechał do Budapesztu na pierwsze posiedzenie polsko-węgierskiego komitetu studjów gospodarczych przewodniczący polskiego Komitetu wiceminister przemysłu i handlu dr. Doleżał.

Dalszych 1.100 żołnierzy włoskich płynie do Afryki

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Catanji (na Sycylii), że odpłynął stąd do Afryki wschodniej parowiec „Laguna” wiozący na pokładzie oddział wojska i materiał wojenny.

Z Neapolu odpłynął statek „Argantina” ze 1.100 żołnierzami. Parowiec ten zatrzymać się ma w Trypolisie, gdzie za bierze na pokład oddział 300 żołnierzy.

Wielkie wystawy sztuki polskiej w Niemczech

Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej wśród Obcych, które wzięło sobie za cel propagandę polskiej sztuki zagranicą, zorganizowało obecnie dwie wielkie wystawy na terenie Rzeszy Niemieckiej.

Pierwsza z tych wystaw, która otwarta została w Hamburgu 10 lutego r. b. i potrwała do 10 b. m., obejmowała ekspozycje polskiej grafiki, drzeworytów, plastyki ludowej oraz sztuki dekoracyjnej, jak tkaniny, ceramika i t. d. Bardzo obszerny dział graficzny obejmował dzieła prawie wszystkich współczesnych grafików polskich z drzeworytami Skoczylasa, oraz litografiami z rysunkami Leona Wyczółkowskiego na czele.

Pozatem w bardzo obszernym dziale starej polskiej rzeźby drzewnej figurowały liczne arcydzieła naszej plastyki ludowej ze szczególnym uwzględnieniem sztuki zakopiańskiej.

Dział sztuki dekoracyjnej obejmował oryginalne i piękne kilimy i tkaniny jedwabne polskiej wytwórczości, oraz wyroby ceramiczne, metalowe i drzewne. Te ostatnie wykonane były przez uczniów państwowej szkoły zdobnictwa drzewnego w Zakopanem.

Wystawa w Hamburgu spotkała się z wielkim uznaniem zarówno wśród zwiadowców, jak i wśród prasy niemieckiej. Prasa hamburska, a za nią cała prasa niemiecka, a nawet prasa niemiecka za granicami Rzeszy, wyraża się z entuzjazmem o grafice polskiej, podkreślając przede wszystkim wysoki poziom artystyczny i specyficzny charakter polskiej sztuki drzeworytnictwa i sztuki zdobniczej.

W połowie bieżącego miesiąca ekspozycje, wystawione w Hamburgu, przewiezione będą do Berlina, gdzie będą wystawione na wielkiej wystawie sztuki polskiej w Preussische Akademie der Künste, która otwarta będzie od dnia 18 b. m. i trwać będzie do dnia 15 kwietnia. Wystawa ta poza ekspozycjami z Hamburga obejmie również liczne arcydzieła polskiego malarstwa, począwszy od Matejki do czasów obecnych, polskiej rzeźby oraz dodatkową kolekcję tkanin i ceramiki z pracowni Akademii Warszawskiej.

Dział retrospektywny malarstwa polskiego obejmie dwa obrazy Matejki, a mianowicie: Batory pod Pskowem, który będzie przewieziony w tym celu za specjalnym zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej z Zamku warszawskiego, oraz portret Piotra Moszyńskiego z kolekcji prywatnej p. Pusłowskiego z Krakowa.

TEATR NA POHULANCE

Dzisiaj i Jutro o godz. 8-ej wiecz.

TO WIĘCEJ NIŻ MIŁOŚĆ

ceny propagandowe

Wódka, raz!

Najuczciwiejszym niewątpliwie, a w każdym razie posiadającym patent na opatrność, „stworzeniem” — jest pijak. Przekonać się o słuszności tego jest bardzo łatwo. Wystarczy wyjść na miasto wieczorem po pierwszym, kiedy to „narod” w gotówkę opływa.

Wśród sznurów aut i rozhasanych do rozek idzie sobie, a raczej pełnie jeźdźnią generalskim wężykiem. Takie stworzonko boże w kapelusiku na bakier. Kastastra zdaje się wisieć w powietrzu, ale gdzie tam!

Tuż z pod maski auta, prawie z pod kół motocykla i z za spienionej mordy dorożkarskiego rumaka wylania się znowu on — „dziecko szczęścia” — zdrów, cały i nadal pijany w drobny maczek. Takiemu się nigdy nie przytrafi złego.

Zaprzedałszy duszę spirytusowemu monopolowi — zdobywa monopol na

opiekę Bachusa i asekurację przed nagłymi wypadkami. Wieloletnie pijaństwo prowadzi do uznania społeczeństwa tak całkowitego, jakiego nie doczekał się dotąd żaden chyba kunszt. Cierpliwie przez całe wieki trąbiłono kufle i kieliszki nie poszły na marne i znalazły w dobie obecnej nareszcie godziwe echo i rezonans.

Dawniej w encyklopedjach figurujący skromnie pod literą p, jako pijak, pod a, jako alkoholik lub ostatecznie pod z, — patrz zatruć alkoholiczne — dziś pijak zdobył sobie własną encyklopedję, wielką księgę Tuwima, traktującą tylko o nim i jemu poświęconą. Czy zdarzyło się to kiedy innym umiejętnościom? I czy nie słusznie jest postokroć twierdzenie, że pijak ma szczęście?

Wszystko zresztą w naturze mu najwyraźniej sprzyja i alkoholizmem zmysłom idzie na rękę. Pranie w domu, że na chora, nadwyżka pensji, redukcja pensji, są pieniądze, niema pieniędzy — to preteksty rzeczowe, żeby pójść na wódkę.

Między wypadkiem smutnym, a ra-

dosnym w intrepetacji pijaka taka tylko zachodzi różnica, że smutnie się zalewa, a wesoło oblewa.

Alkohol, który różne ucieszne figle z ludźmi wyczynia, maluczkiem prostaczkom, ubożuchnym na duchu, inspirując filozoficzne gawędy, a uznanych mędrków w drewniane belkotliwe bałwany zamieniając — sam figlów i żartów ze sobą stroić nie pozwala i patałachów potrafi srogo pokarać. Wiadomo przecież, że płynące z braku poszanowania trunku t. zw. „picie w kratkę” kończy się z reguły morską chorobą, przyczem śmiałkowi nie jest dane nawet przeżyć pośredniej fazy różowego błogostanu.

Dziwną tajemnicę zawiera butelka wódki, nigdy nie wiadomo jakie obudzi nastroje i jakie pozostawi wspomnienia. Każdy typ napoju wysokokowego inaczej działa na psychikę. Ten sam człowiek, któremu po wódce przychodzi chęć na najdziksze wybruki i hałaśliwe ekstazy — winem upija się rzewno. Iżwi „intelektualnie”, skłonny jest do dłuższych wynurzeń na tematy, związane ze sztuką,

niekiedy nawet z uczuciem i przejęciem mówi o... astronomii. Trzeci z najbardziej rozpowszechnionych u nas trunków — piwo upija przykro, wprawdzie „delikwent” nie wykazuje żadnych specjalnych podnieceń, groźnych dla otoczenia, ale i nie cieszy kompanów miłym wnikliwym dyskursem de rebus politicarum et de privatis — ot poprostu mózg korkowacieje.

Alkohol, wódka, wódeczka, wódzia — jest tą najserdeczniejszą nicią, na którą nawlekają się serca ludzkie, tworząc harmonijny sznur koralu.

Krag sław alkoholicznych jest zwarty. Gdy n. p. zonusia, łabędź nie kobieta, przyplynie zniecacka do baru „Pod łabędziem” i bezzwiesznie poloży rączuchnę ci na ramieniu, zwracając uwagę, że wprawdzie tu jest dobrze, ale „w domu najlepiej”, jeśli Cię wyrwie, resztę kompanów to „boli jak ząb”.

A dezercja? Zdarzają się wypadki, że nieodłączny towarzysz wódeczanych i powódeczanych wypraw „ma tego dość”. Iż smutku i melancholji zawiera kiero-

Świat przestępczy Moskwy

UŚMIECHY I USMIESZKI.

Podatki jako przyjemność

Mimo wszystkich zdobyczy ustroju socjalistycznego, nie zdołała Moskwa sowiecka otrząsnąć się z pewnej plagi, charakterystycznej dla wielkich miast zach.-europejskich i amerykańskich. Nie zdołała mianowicie wyteplić swego świata przestępczego, swego „Unterwelt”, jak to trafnie określał Niemcy. Życie wielkich, milionowych metropolii rządzi się widocznie własnymi prawami, o niezmiennej, żelaznej logice, bez względu na to, czy będzie to metropolia państwa kapitalistycznego, burżuazyjnego, „zgnitego”, czy też stolica państwa socjalistycznego, komunistycznego, „państwa przyszłości”. Specyficzne warunki wielkomiejskie stale wytwarzają pewien charakterystyczny produkt, w postaci wspomnianego „dna”.

KOBIETY — NOŻOWNIKAMI.

Nożownicy są w każdym, już nietylko wiekiem, lecz i małym mieście. Zazwyczaj jednak rekrutują się spośród mężczyzn. Kobieta zaś operuje nożem w wyjątkowych, sporadycznych wypadkach i to raczej w charakterze dorywczym, np. w kłótni w akcie zemsty i t. p. Kobieta — nożownik we właściwym tego słowa znaczeniu, t. j. kobieta występująca stale w charakterze uzbrojonego w nóż opryska jest zjawiskiem na Zachodzie bodaj nienotowanym. Tymczasem w Moskwie zanotowano szereg napadów na mieszkańcy prywatne i lokale publiczne: przyczem napaściami ekazywały się wyjątkowo kobiety, uzbrojone w noże. Parokrotnie napadów takich dokonywały bandy, liczące 10—12 kobiet — nożowniców w biały dzień na ludnych ulicach. Milicja moskiewska zdołała aresztować kilka przestępczyń. Z zeznań ich okazało się, że nożownictwo wśród kobiet kwitnie w najlepsze, zwłaszcza w miasteczkach prowincjonalnych, skąd częstokroć tego rodzaju fachowcy w spódnicach przybywają na gościnne występy do metropolii.

Dlaczego kobiety sowieckie pozazdrościły dotychczasowego monopolu nożownikom — mężczyznom? Odpowiedź szukać zapewne należy w skrajnym równouprawieniu teoretycznym i praktycznym płci obojga.

SZANTAŻYŚCI.

Inną grupę przestępców w Moskwie stanowią szantażyści, podszywający się pod miano agentów G. P. U. Władom powszechnie, jaką twórcą budzi w przeciętnym obywatelu sowieckim sam dźwięk tych trzech liter. Nie zmieniała postaći rzeczy okoliczność że w ostatnich czasach gwiazda G. P. U. jak gdyby zbladła i że sama instytucja znalazła się z komisariatem Spr. Wewn. Długo lata teroru zrobiły swoje. Wystarczy zobaczyć groźną minę i szepnąć pierwszemu z brzegu mieszkańcowi Moskwy: „za mną, jesteście aresztowani”, by obywatel potulnie jak baranek podał się z prawdziwym czy fałszywym agentem osławionej instytucji. Wiedzą o tym i szeroko to wyzyskują niebieskie ptaki aferzyści, szantażyści, czy jak ich tam nazwać. Pochodził taki ładak do spokojnego przechodnia i podawczy się za agenta G. P. U. — także iść przed sobą. Wprowadza „gościa” do pierwszej lepszej bramy i poddaie drobniejszej rewizji osobistej. Wszystkie przedmioty i pieniądze znalezione w kieszeniach strwożonego śmiecielnie przechodnia wędrują do przenaściełych kieszeni rzekomego agenta. Oporządziwszy w ten sposób swą ofiarę „agent” oddala się najszybciej w świecie. Ochrabowany obywatel, błogosławiąc los, że skończyło się tylko na takiej procedurze, śnie czy do domu. „Agent” zaś na następnej ulicy powtarza całą manipulację z innym przechodniem. Kilka takich operacji i oto niebieski ptak podadza do knajpy, by przepić całą zdobycz. Co przestępcy niosa łupy gdzieś na przechowanie, słusznie przewidując że przecież proceder kłóć się urwie. Trzeba więc myśleć o czarnej godzinie.

HANDEL BILETAMI TEATRALNYMI.

Do „delikatniejszych” branży moskiewskiego świata podziemnego należy nielegalny handel biletami teatralnymi. Cały świat wie, że Rosjanie

są jednym z najbardziej „teatralnych” i muzykalnych narodów na kuli ziemskiej. Zarówno Rosja carska jak i Rosja sowiecka entuzjazmowały się i entuzjazmują dla sztuki. Pasja do kin, teatrów, koncertów i t. p. — pasja zresztą bardzo szlachetna — cechuje każdego niemal Rosjanina.

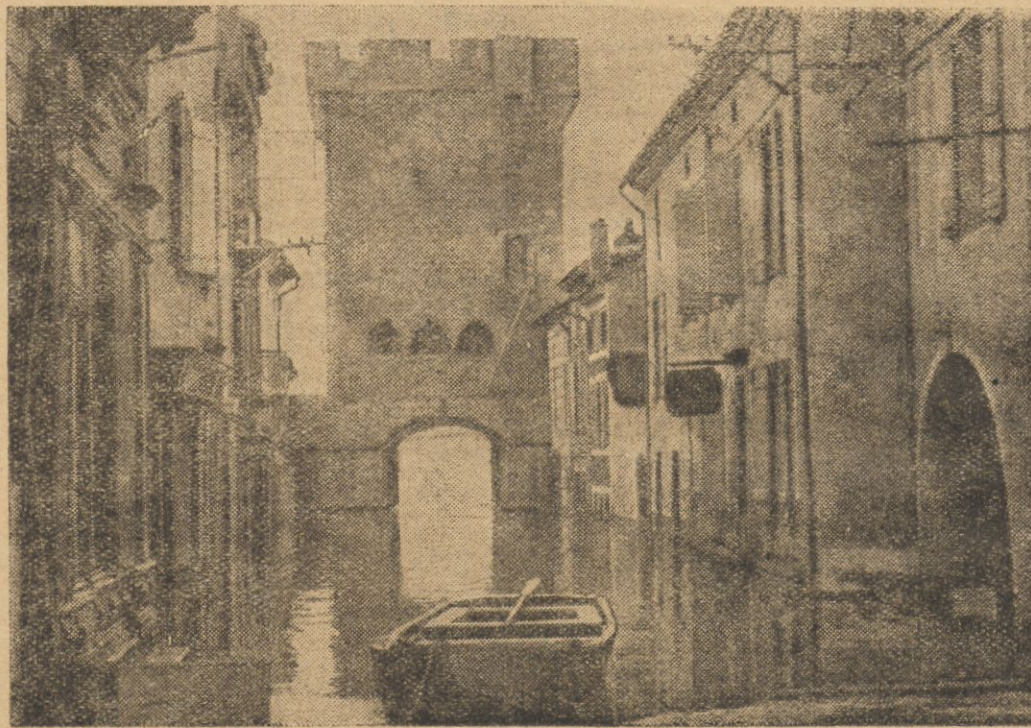
Okoliczność tę wyzyskują w czerwonej Moskwie aferzyści i to na skalę bardzo szeroką. Zorganizowali oni mianowicie lańcuszkowy handel biletami teatralnymi. W Z. S. R. R. — podobnie zresztą jak i u nas — istnieją systemy zniżek teatralnych. Korzystają z tych zniżek organizacje robotnicze, studenci, młodzież szkolna, żołnierze i t. d. Ponadto w szeregu wypadków daje się bezpłatnie bilety za jakiś chwalebny czyn, wykonany w rekordowym czasie pracą i t. p. W rezultacie publiczność powinna by chodzić na przedstawienia nawpół darmo. Tymczasem

sem tak się jakoś dzieje, że często gesto ten, kto chce dostać się do teatru musi kupić bilet w-g pełnej ceny u któregoś z uwijających się w pobliżu teatrów lub w innych wladomych bywalcom teatralnym miejscach łapserdaka. Ten łapserdak to przedstawiciel podziemnego koncertu do handlu tak dla wszystkich pożądanymi biletami teatralnymi. Jaką drogą bilety dostają się do rąk niebieskich ptaków — to już ich tajemnica.

INNE BRANŻE.

Poza wymienionymi posiada 4-miljonowa stolica ZSRR inne jeszcze branże występnych czy „lekkich” zarobków. Ma więc i paserów i fałszywych złotych przedmiotów i prostytutki i zawodowych morderców, których można najać i nasłać na niemłą komuś osobę. Słowem na Moskwa cały urozmaicony „Unterwelt”. NEW.

Olbrzymi wylew Garonny



Wskutek olbrzymich deszczów wylała rzeka Garonna. (Na ilustracji zadana przez tę rzekę ulica miasta Cadillac.

Zakończenie I-go Zjazdu Rady Związku Izb Rzemieślniczych

W dniu 8 bm. odbyło się zakończenie obrad pierwszego zjazdu Rady Związku Izb Rzemieślniczych. W dniu tym wyłoniono cztery komisje, a mianowicie: ekonomiczną, prawo-podatkową, szkolnictwa zawodowego i pracy, które przedyskutowały wnioski, złożone Radzie przez Związek Izb Rzemieślniczych, poczem plenarne zebranie przyjęło je do zatwierdzającej wiadomości.

W zakresie targów i wystaw Rada stwierdziła konieczność ustalenia przez Związek Izb Rzemieślniczych form organizacyjnych udziału rzemieślników w targach oraz potrzebę opracowania programu wystąpień rzemieślników na targach i wystawach odpowiednio do ich znaczenia gospodarczego dla rzemiosła.

W sprawie rzemiosła szewskiego uchwalono szereg rezolucji, zmierzających do ochrony tego rzemiosła przez zakaz otwierania nowych fabryk, zakaz przywozu obuwia do Polski, zakaz dokonywania napraw sposobem fabrycznym, ograniczenie wydawania dyspens na prowadzenie rzemiosła szewskiego i t. w. W sprawie dyspens

Rada ustaliła, że ubiegający się o nią winien się wykazać co najmniej trzy i pół roczną nauką w danym zawodzie rzemieślniczym oraz wiarygodnym zaświadczeniem sześciolletniej pracy w tym zawodzie po odbyciu nauki.

Sprawę rozgraniczenia piekarsstwa i cukiernictwa postanowiono odróżyć do następnego zjazdu Rady.

W zakresie podatków Rada uchwaliła następujące dezyderaty: dążyć do zasadniczej zmiany obecnie obowiązującej taryfy świadectw przyrządów oraz do przyznania ulgowej stawki podatkowej analogicznie do innych przedsiębiorstw, prowadzących uproszczone księgi handlowe, w podatku dochodowym obciążenie nie powinno wraz z dziesięcioprocentowym dodatkiem kryzysowym przewyższać jednego proc. uzyskanego dochodu, nieprzekraczającego 3000 złotych, a przy większych dochodach — półtora proc. Rzemiosło powinno być uwolnione od podatku od lokali, a zwłaszcza od budynków z przeznaczenia służących jako warsztaty i lokali w budynkach mieszkalnych.

W dziedzinie zagadnień pracy Rada postanowiła wystąpić z wnioskiem o pozwolenie na pracę w niedziele i dni świąteczne pracownikom piekarskim w godzinach od 7 do 10 rano z tym że poza temi godzinami byłaby niedozwolona sprzedaż pieczywa na ulicę w zakładach gastronomicznych.

Odnosnie do zakładów fryzjerskich Rada postanowiła wystąpić z wnioskiem, aby zakłady te w dni świąteczne były otwarte od godziny 8 do 11-ej rano. Zatrudnianie nocne uczniów piekarskich w myśl uchwały Rady byłoby dopuszczalne po ukończeniu przez terminatora 16 lat.

Na tem obrady zakończono.

Na wniosek prezesa A. Szopczyńskiego zjazd uchwalił przesłać depesze dziękczynne ministrowi Reichmannowi za jego życzliwą opiekę, jaką otacza rzemiosło, oraz do prezesa Walerego Ślawki, za stale okazywaną przychylność i obronę spraw rzemiosła.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś o godz. 8 m. 30

CHICAGO

Feljetonista wiedeński W. Lichtenberg wdaje się ostatnio w rozważania na temat podatków, przyczem stwierdza, że nawet najgorętszy patriota płaci je niechętnie. Każdy jęczy i biada, gdy mu je ściągają, skreca się i wykrzywia na widok nakazu płatniczego, jakgdyby śmierć zobaczył, chociaż każdy wie, że płacenie podatku jest konieczne, że utrzymuje państwo, że więc jest najszlachetniejszym obowiązkiem.

Dlaczego tak się dzieje — co na to zaradzić?

A więc dzieje się to dlatego, ponieważ rozłączamy się z naszymi kochanymi pieniędzmi, które wszyscy — mimo wszystko złe, jakie się o nich mówi, jednak mniej lub więcej lubimy — otóż tracimy z nimi wszelki kontakt. Ta utrata kontaktu z forszą jest rzeczą przykłą. Wiemy, że pieniądze idą na cele najbardziej pożyteczne, ale stosunek nasz do nich zostaje niejako najzupełniej anulowany.

Stąd ten żal, stąd ten ból, stąd te lzy.

Jaka więc rada na to?

— Osobiście płacę nieznaczne podatki — mówi Lichtenberg — ale to, co płacę wystarczy przypuścić na opalenie jednego pokoju jakiegoś pana referenta w urzędzie. Wyobraźmy sobie, że zamiast nakazu wpłacenia sumy, otrzymujemy nakaz dbania o opał owego bura. Oczywiście stosunek mój do podatku odrazu się zmienia. Interesuję się tą sprawą, często odwiedzam biuro i dbam, żeby panu referentowi było istotnie ciepło. Wrazie większych mrozów dodaje nawet ekstrakt quantum węgla, a między mną i referentem wywiązuje się serdeczna przyjaźń, ponieważ moja ambicja podatnika nie pozwala, aby był on ze mnie chociaż przez chwilę niezadowolony.

Albo weźmy kupca X. Podatek jego rocznie wynosi tyle, ile pensja woźnego w jakiegokolwiek instytucji państwowej. Nawijamy prosty stosunek świadczeń, między kupcem a woźnym. Powstaje serdeczna zażyłość. Kupiec widzi, że pensja woźnego często gesto nie wystarcza, że są dzieci i t. p. więc oprócz sumy zastrzeżonej podatkiem doda tu czy tam jakąś sukieneczkę, albo płaszcz dla dziecka, a w czasie świąt też nie zapomni o swoich pupilach.

Przypuśćmy, że chodzi o dyrektora banku. Za to, co powinien zapłacić, wybrukować by można dużą ulicę. Powierza mu się do zadanie wprost do wykonania. Oczywiście dyrektor taki ma ambicje, wie, że po jego ulicy jeździć będą jego przyjaciele i wrogowie, będzie więc dokładał wszelkich starań aby uliczka była „tip-top” i sam dogladnie i jeszcze dołoży, aby każdy wiedział, że skoro on, dyrektor bruka ulicę, to nie będzie to ulica ale perski dywan.

Wątpię jednak, by projekt Lichtenberga znalazł zastosowanie. On sam także w to nie wierzy. WEL.

HUMOR

POGROMCZYNI ZWIERZĄT.

— I to pani, przy swej wątpliej budowie, jest pogromczynią zwierząt? — dziwuje się jeden ze znajomych.

— Na tem polega właśnie tajemnica mojego powodzenia — tłumaczy pogromczyni — lamparty i tygrysy czekają aż przytyją. (Le Rire)

Olbrzymi magnes



Znakomity fizyk szwedzki prof. Svedberg, laureat nagrody Nobla skonstruował w swym laboratorium olbrzymi magnes wagi 37 ton, przeznaczony do badań naukowych.

Na zdjęciu — prof. Svedberg obok magnesu.

wana pod jego adresem przyśpiwka „już nigdy nie ujrzymy twych oczu za mgłą”. A taki „uzdrowienie” jeszcze urąga, swej dawnej wiernej przyjaciółce: „żyłem z tobą tak długo tak blisko co się z tem stało, gdzie skończyło się to wszystko”.

Ale tem wiarusi nie przejmują się zbytnio. Zawsze nadarzy się jakaś nowa okazja, która jest podniesiona do godności klucza postępowania.

Podróż na trasie Wilno—Warszawa. W początkowej fazie w wagonie siedzi kilku obcych, naładowanych wspólną niechęcią ludzi. Cisza i gotowość do kłótni o byle walizkę i głupie nadepnięcie na nogę — trwa przeciętnie godzinę do dwóch. Po tem już prawie zawsze któryś z podróżników wydobywa z walizy owiniętą w gazetę litrówkę, wyciąga z papieru szklaneczkę po muszardzie, wypija, parska rzeźwo — i powiódłszy nieśmiałym, a serdecznym wzrokiem dookoła pyta sąsiada: A możeby i Pan? Mniej więcej koło Białegostoku w tym samym przedziale wśród stosów niedopałków siedzi

już nie 8 wrogów, ale 8 oddanych sobie do grobowej deski przyjaciół. Atmosfera wagonowa, którą możnaby krajać w kosiłki, jest atmosferą braterstwa i bruderszaftu. Wszystkie serca, bijące wspólnym rytmem pod takt kół, wyskoczywszy wręcz w Warszawie na peron mają tak niewinnie różowy stosunek do świata, że nawet dworzec wileński gotów im się spodebrać.

Zbratanie stanów, majętności i dusz dokonywa się co noc w każdej knajpie. Przypadkowe incydenty są wyjątkami, potwierdzającymi regułę. Koło północy między stolikami padają pierwsze życzi we spojrzenia, potem poszczególne typy konieczne z własnymi kieliszkami w chwytających dłoniach, przetasowują się, zamieniają miejsca. A nad ranem już, gdy falistym ruchem knajpa przybija do niebieskich brzegów świtu — wczoraj jeszcze nieznanymi, objęci w pół pijacy w miłosnej zgodzie wypływają na miasto, wspierając wzajemnie zgłaretowaciale nóżki, które łamią obudzony dzień na kroki. Anatol Mikułko.

CIENIE CZYNU NA WSI

(Artykuł dyskusyjny)

Dyskusja w sprawie wsi w „Kurjerze“ znalazła b. szerokie echo. Ale wszyscy niemal jej uczestnicy chórem konstatują, że **trzeba przejść „od słów — do czynu“**. To prawda. Tylko jedno zastrzeżenie. Jaki czyn? Czy dotąd nie było czynu? Czy wszyscy bez wyjątku ograniczali się do gadania?

Czyn był — ale bardzo **rozmaity**. Był czyn prawdziwy, szczerzy — i czyn pozorny, pozowany. Był czyn pożyteczny dla wsi — i szkodliwy. Tak. Były ziarna, plewy i ości...

Żeby ktoś zarządził defiladę prezesów „wiejskiego czynu“ — byłby zdumiony olbrzymią masą „działaczy i działaczek społecznych“. Zostałby zachwycony i zbudowany tym legionem pionierów cywilizacji. Jednak bliższa analiza tej gigantycznej rewji rozwiałaby jego radość.

Na wsi bowiem — obok prawdziwego czynu twórczego, obok codziennego dźwignia się wsi z ciemoty i nędzy — spotykamy różne jednostki „ambitne“ które, nazywając siebie „działaczami społecznymi“, uprawiają własne **reklamiarstwo i karjerowiczostwo**. W „pracy“ ich nie chodzi im o nic więcej — jak tylko o zrobienie sobie dobrej reputacji, potrzeby dla takiego czy innego awansu lub odznaczenia.

Znam masę przykładów. Gdy naprz. jeden z szarych nauczycieli zwrócił się do jakiegoś pana „społecznika“ z prośbą o fachową radę i pomoc w pewnej sprawie oświatowej — ten, widząc, że ewentualne udzielenie owej pomocy **nie obję się o uszy** władz przełożonych — zbył intereśanta słodkim uśmiechem i obietnicami, po których nastąpiło głucho milczenie.

Tego rodzaju „kagańce oświaty“ blyszczą tylko dlatego, aby o nich pleno tytuło pisano w gazetach lub jakoś inaczej odznaczono czy pochwalono ich „doniosłą rolę“ w życiu i rozwoju wsi. Ludziom tym, pełnym **podniebnych hasel** i sztucznego **pałosu**, chodzi wyłącznie o **własny rozgłos** — o „opinję“.

Oto b. często postać tego, co się nazywa pospolicie „czynem“ wiejskim. Jest to wypaczone pojęcie czynu. Bo **prawdziwy tam czyn — to przeważnie czyn bezimienny**, którego się nie ogłasza — bo **ludzie tego czynu są cisi i skromni**. Niedawno pisał o tem w „Kurjerze“ p. Benedykt Herfz, za przykład przytaczając szewca, który (za ciężko zapracowane grosze) kupował książki, aby oświecać swą wieś.

Ale jeszcze jedno ziółeczko. Obok tych „kulturträgerów“ dla dobra własnej marki — istnieją na wsi ludzie, którzy nazywają siebie „społecznikami“ — a których uczciwy człowiek nie może nazwać inaczej jak **szkodnikami**. Nie mam tu na myśli komunistów czy innych, których czynami zajmuje się koks karny. Chodzi o kogo innego. Mianowicie o tych „działaczy społecznych“, którzy **pod pokrywką oświecania czy po**

pierania wsi — ciągną z niej zyski. Dobra kombinacja! Reklama połączona z dochodem — przyjemne z pożytecznym. Oto taka sobie mprz. gospodarna paniusia, żona jakiegoś administratora majątku, pełna pretensyj rodowych i kulturalnych, mówiąca wciąż o sobie — „**my działaczki społeczne**“ — nawiązuje kontakt z firmami warszawskimi etc. z jednej strony, a z drugiej — z tysiącem wieśniaczków okolicznych — prowadzi dość rentowny handelek np. tkaninami wiejskimi, skupując je za bezcen — **pod pozorem dawania zarobku** ludności. To „humanitarne“ przedsiębiorstwo oparte jest na **niehumanitarnym regulaminie**: wieśniaczki tką z własnego materiału i **na własne ryzyko** — ale **tylko według wzorów (deseń)** tej pani „działaczki społecznej“. Jeśli zaś dana tkanina jej się **nie podoba** — wówczas zamówionego towaru **nie przyjmuje i basta**. Zmartwiona

wieśniaczka wraca do domu, aby dostać lanie od męża. Zawiedziona **nadzieją** za robienia paru złotych. Stracony czas i rohoła — **zmarowany materiał** (nici). Rulon tej **niefortunnej tkaniny** zjedzą mole bo chłop jakiegoś tam jaskrawo cudaczego, obcego czy wymyślonego wzoru „wiejskiego“ na siebie nie nałoży. Woli swoją szarą, zgrzebną koszulę. Dość ma swojej naturalnej nędzy. Poco mu się stroić w kolory sztuczne albo przywdziewać **barwy nędzy** innych jego braci z pod Łowicza czy Krakowa?

Otóż wobec istnienia na wsi takich „czynów“, które są zapewne zgubniejsze od najpustszych słów — hasło „od słów — do czynu“ jest **niedostateczne**. Czyn, tak, ale jaki? Trzeba to **dokładnie sprezyzować** — poddając dotychczasowe „czyny“ na wsi **gruntownej rewizji**.

St. Szanter.

Program obchodu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

15 marca wydana zostanie odezwa do obywateli i społeczeństwa m. Wilna z wyszczególnieniem całego programu uroczystości.

18 marca: o godz. 14-ej odbędzie się dekoracja miasta flagami państwowymi, portretami Marszałka a w dalszym ciągu iluminacja miasta.

O godz. 18: We wszystkich komitetach dzielnicowych BBWR, od I—VI, tudzież w poszczególnych organizacjach społecznych odbędą się pogadanki i uroczyste wieczornice połączone z zabawami.

O godz. 19: Uroczysty capstrzyk orkiestr wojskowych na pl. Elizy Orzeszko wej.

19 marca: Godz. 10: Uroczysta msza połowa na pl. Łukiskim, poprzedzona przeglądem wojska, po mszy świętej defilada wojska i organizacji społecznych.

Godz. 12: Bezpłatne przedstawienia we wszystkich kinoteatrach dla 3000 bezrobotnych.

Godz. 13: Wielka akademja popularna na legionowo-strzelecką w sali teatru „Rewja“ (Ostobramska 5). Program akademji: 1) polonez As-dur Chopina odegra orkiestra wojskowa, 2) zagajenie wygłosi prezes Okręg. Zw. Legionistów Polskich, 3) przemówienie przedstawicieciela podokręgu Zw. Strzeleckiego, 4) hymn narodowy, 5) chór pocztowego P. W. przy akompanjamentem orkiestry symfonicznej pocztowego P. W. Drugą część programu wykonają artyści teatru „Rewja“: 1) wizja księcia Józefa, 2) „Na si dobrze znajomi“ 3) „Śmierć w ziemian

ce“, 4) „Szarża — to ja“, 5) „Łowiczanka“ (monolog), 6) „Amory rekrutów“ (skecz), 7) tańce — mazur, 8) wielki marsz finałowy. Na zakończenie „Brygada“.

Godz. 14: Bezpłatne przedstawienie dla dzieci rodziców bezrobotnych szkół powszechnych w teatrze Wielkim na Pohulance.

Godz. 16: Uroczysta akademja w sali kolumnowej USB.

O tej samej godzinie koncert orkiestr wojskowych w kilku punktach miasta i bezpłatne przedstawienie we wszystkich kinoteatrach dla wojska w ilości 2000 miejsc.

Uroczystości imieninowe odbędą się pod protektoratem Okręg. Zw. Legionów Polskich w Wilnie pod znakiem zabaw i gier. Ewentualne zmiany programu będą w odpowiednim czasie ogłoszone.

Apel do organizacji społecznych

Obywatelski Komitet Obchodu Imienin I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego zwraca się tą drogą do wszystkich organizacji społecznych z prośbą o nadesłanie pod adresem Komitetu (ul. Św. Anny 2—2) szczegółowego programu uroczystości imieninowych, obchodzonych w zakresie lokalnym z wymienieniem poszczególnych pozycji odnośnie części oficjalnej i artystycznej w terminie do 15 b. m. ze względu na wydanie odezwy do społeczeństwa przez Komitet.

Obywatelski Komitet Obchodu Imienin I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Wojsko czeskie składa Masarykowi życzenia



Prezydent republiki czechosłowackiej, dr. T. Masaryk, obchodził w tych dniach 85 rocznicę swych urodzin, uroczystie uczczoną przez całą ludność Czechosłowacji. W imieniu armji czechosłowackiej sędziemu prezydentowi złożyli życzenia minister obrony kraju B. Bradac, generał inspektor armji Syrow, szef sztabu L. Krejci, generał dywizji Faucher i kanclerz Dr. Samal.

Leon Noel [Nowy ambasador francuski] w Warszawie

WARSZAWA. (Pat). Minister spraw zagranicznych Józef Beck przyjął dziś ambasadora Francji Laroche, któremu zakomunikował, że Prezydent Rzeczypospolitej udzielił agremment Leonowi Noelowi desygnowanemu na ambasadora Francji w Polsce.



WARSZAWA. (Pat). Ambasador Leon Noel liczy lat 46. Po ukończeniu prawa z tytułem doktora, poświęcił się karjerze administracyjnej. Początkowo był radcą przy radzie stanu. W 1921 roku został mianowany zastępcą szefa gabinetu ministerstwa spraw wewnętrznych. W 1922 r. został zastępcą szefa gabinetu ministra sprawiedliwości, w 1926 r. szefem gabinetu cywilnego ministra wojny. W 1927 r. był generalnym delegatem wysokiego komisariatu republiki do prowincji nadreńskich. W 1930 r. został mianowany prefektem Górno Reny. 14.I. 1932 r. został dyrektorem służby w gabinecie prezesa rady ministrów i ministra spraw zagranicznych. W tym samym roku został posłem pełnomocnym II klasy. 6. 5. 1932 r. został mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym rządu francuskiego w Pradze. Leon Noel jest oficerem legji honorowej.

Prezydjum Wil. Zw. Teatrów i Chórów Ludowych

W uzupełnieniu wczorajszej relacji o dorocznym walnym zjeździe Wileńskiego Zw. Teatrów i Chórów Ludowych do wiadujemy się następujących szczegółów.

Prezydjum Związku ukonstytuowało się następująco: prezes p. Helena Romer-Ochenkowska, wiceprezesi: pp. Jan Drac i Edward Stubiedo, skarbnik p. Tomasz Nawojki, sekretarz p. Tadeusz Nowicki. Ponadto do zarządu weszło 6 członków reprezentujących organizacje społeczne i poszczególne działy pracy Wil. Zw. Teatrów i Chórów Ludowych.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli pp. Matuszkiewicz, Kochnowski i Aluchna. Zjazd uchwalił przedstawione przez Zarząd regulaminy oddziału powiatowego Wil. Zw. Teatrów i Chórów Lud. i ze społu teatralnego śpiewnego i muzycznego.

Zjazd nadał tytuł członka zasłużonego p. Jędrzejowi Czerniakowi, prezesowi Instytutu Teatrów Ludowych w Warszawie, jako najwięcej zasłużonemu w Polsce człowiekowi na polu teatrów ludowych. Przypominamy, że przed dwoma laty ten tytuł otrzymał wileński działacz p. Zygmunt Nagrodzki.

Połączenie Funduszu Pracy z Funduszem Bezrobocia

Z dniem 1 kwietnia Fundusz Pracy ma się ostatecznie połączyć z Funduszem Bezrobocia. Ostatnie przygotowania w tym kierunku — jak się dowiadujemy — są już na ukończeniu.

Kto chce mieć na własność mieszkanie

(2—3—4 pokoje z kuchnią) w nowoczesnym nowym domu w centrum miasta ze wszelkimi wygodami (centralne ogrzewanie, gaz, woda, telefon, światło, winda). Wolne od wszelkich podatków w ciągu 15 lat. Koszt budowy mieszkania może być uregulowany nie tylko gotówką lecz i materiałem budowlanym. Oferty proszę nadsyłać do Admistr. „Kurjera Wileńskiego“ ul. Biskupia 4, pod „Inżynier“

Wzdłuż i wszerz Polski

— OBYWATELSTWO HONOROWE KIELC. Na posiedzeniu Rady Miejskiej na wniosek klubu BBWR. uchwalono je dnomyślnie nadać obywatelstwo honorowe m. Kielc premierowi prof. Kozłowskiemu, min. opieki społecznej Paciorowskiemu i wicemin. spraw wewnętrznych Korsakowi.

— LIKWIDACJA TORUŃSKIEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN. Na odbytem w Toruniu walnym zebraniu oddziału Pomorskiego Zw. Ziemian, postanowiono zlikwidować tę organizację i przystąpić jak sekcja autonomiczna do Pomorskiego Tow. Rolniczego.

— TYLKO 20% DZIECI ZDROWYCH W SZKOLACH DĄBROWY GÓRNICZEJ. W szkołach powszechnych w Dąbrowie lekarze szkolni zbadali 5.566 dzieci, z których 4.354 dzieci okazało się chorowitemi, co stanowi 78%, a tylko 936 dzieci było zdrowych. Próchnicę zębów do tkniętych jest aż 5.225 dzieci, skrzywienie kręgosłupa stwierdzono u 520 dzieci. U innych dzieci stwierdzono zawalenie, świerz, choroby skórne i różne ułomności.

TU SZARY CZŁOWIEK

Paradoks filantropijny

Ten pan przyszedł do mnie wieczorem i poprosił nieśmiało, jakby bojąc się zdecydowanej odmowy, o pięć minut rozmowy. Chodziło mu o Barbarę Downarowiczową, o której pisałem w dniu 2go b. m. w reportażu p. t. „Skrzynia mieszkalna w centrum miasta“.

— Ta pani, pani Downarowiczowa, jest niezadowolona z pańskiego artykułu — rzekł przybysz. — Wydaje się jej, że pan chciał ją w ten sposób ośmieszyć. Obawia się, że to może jej zaszkodzić w pracy charytatywno-społecznej.

— W jakiej pracy?

— Charytatywno-społecznej — powtórzył z całym spokojem przybysz.

— Przepraszam, czy obaj myślimy o tej samej Barbarze Downarowiczowej? Pisałem o tej, która w największym ubóstwie, na dnie nędzy vegetuje w okropnych warunkach zdrowotnych na niezabuwanych, pełnym wstrętnego brudu placu przy ulicy Zawalnej. O tej, która przy trzydziestostopniowym mrozie zamieszkiwała w przewiewnym autobusie; o tej która nie ma co jeść i która ma ręce pokręcone przez reumatyzm.

— Mówię również o niej. Pani Barbara Downarowiczowa mimo swego stanu materialnego rozwija pracę charytatywną. Ostatnio uratowała podżuczone niemowlę. Wyleczyła je. Dawała mu kozie mleko i ulokowała w przytulku. Pani Downarowiczowa opiekuje się sierotami od wielu już lat. Oto dokumenty.

Ujrzałem pierwsze zaświadczenie, wyjęte z teki przybysza. Była kierowniczka domu sierot św. Wincentego w Wilnie p. Helena Krystyna Rodziewiczówna stwierdza w niem, że p. Barbara Downarowiczowa otaczała troskliwą opieką sieroty w ciągu kilku lat do roku 1921. Z własnych środków nabywała dla nich pożywienie, ubierała je i t. p. W drugim dokumencie p. Halina Hermanówna podaje, że p. Downarowiczowa zaopiekowała się nią i umieściła ją w Zakładzie Opatrzości Boskiej w Warszawie. Uratowała z dna nędzy.

— Tak, proszę pana, — rzekł przybysz, widząc moje zdumienie. — Tej miary ludzi niewiele można spotkać.

— Tak, ma pan rację. Nie sztuka bać się w organizacji charytatywnej, mającej pełny brzuch i kieszenie. Wileńskie panie społecznicze powinny zaopiekować się p. Downarowiczową.

— Ona na to nie zgodzi się...

— Czy pan działa w ścisłym porozumieniu z p. Downarowiczową?

— Tak.

— I pan twierdzi, że ta kobieta nie zgodzi się przyjąć ręki wyciągniętej do niej z pomocą?

— Tak, może się nie zgodzić, bo to utrudni jej samodzielną pracę charytatywną. Widzi pan p. Downarowiczowa przyzwyczaiła się do samodzielnej pracy. Przez tyle lat pomagała innym, przez tyle lat traciła dla dobra społeczeństwa.

Będzie ją bolało, że teraz musi pójść na łaskawy chleb do innych.

Ujrzałem następny dokument. Było to zaświadczenie przełożonej SS. Rodziny Mariji w Augustowie Apolonji Kollajtajówny, potwierdzone przez proboszcza kościoła parafjalnego św. Ducha w Wilnie z dnia 11 marca 1932 roku. Stwierdza ono, że p. Downarowiczowa udzieliła w czasie okupacji rosyjskiej lokalu w swym mieszkaniu przy ul. Ludwisarskiej 4 dla polskiej szkoły tajnej. Z innego dokumentu wynika, że p. Downarowiczowa posiadała przed wojną w Wilnie sklep spożywczy przy ul. Ludwisarskiej 4. Szkoła mieściła się w piwnicy. Wejście do niej prowadziło przez sklep. Uczęszczało do niej osiemdziesięcioro dzieci. Polica rosyjska wykryła tajną szkołę. Downarowiczową skazano na zesłanie. Dzięki zabiegom męża i złożeniu kaucji pozwolono jej zostać w Wilnie. Kaucja

zrujnowała sklep. Od tej chwili p. Downarowiczowa boryka się z trudnościami finansowymi. Drugi dokument podpisany jest przez córkę p. D.

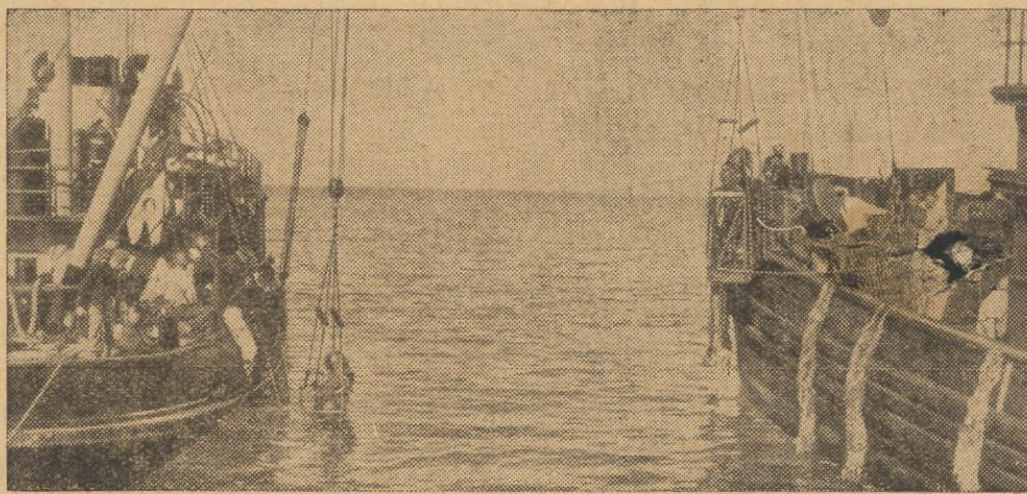
Podobno p. Downarowiczowa odrestaurowała wnętrze kościoła sióstr Wiżyłek? Faktem jest natomiast, że posiada odznakę honorową Stowarzyszenia uczestników walki o szkołę polską.

* * *

Na zakończenie rozmowy zapewniam przybysza, że nie miałem zamiaru ośmieszać ubogiej filantropki i bojowniczkę polską szkołę. Reportaż nie zawierał żadnych tendencji w tym kierunku. Przeciwnie...

Pani Downarowiczowa jest wrażliwa. Nędza najczęściej jest wstydliva i skromna, tembardziej, „nędza filantropijna“ na, tem bardziej, „nędza filantropijna“ lubi rozgłos, hałas i... szmerek. Włod.

„Pojedynynek nurków“



Ciekawy obrazek z filmu „Pojedynynek nurków“, wyświetlanego obecnie na niektórych ekranach europejskich. Nurkowie dwóch towarzystw ratowniczych na wysejgi szukają zatopionego statku ze skarbem na pokładzie. Kto prędzej odnajdzie wrak tego własnością stanie się skarb.

KURJER SPORTOWY

Turniej hokejowy o mistrzostwo Polski

LWÓW. (Pał.) W niedzielę wieczorem rozpoczął się we Lwowie turniej hokejowy o mistrzostwo Polski.

Pierwszego dnia rozegrano dwa mecze. „Czarń“ wygrali zasłużenie z „Lechją“ 2:1.

W drugim meczu Cracovia pokonała poznański AZS 3:0, w terejach 2:0, 0:0, 1:0.

Cracovia była bardziej agresywna, wygrała zasłużenie. AZS był wyraźnie zmęczony poprzednimi meczami.

Zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Sowietów

MOSKWA. (Pał.) W Moskwie zakończone zostały zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej o indywidualne mistrzostwo Sowietów.

W biegu na 1.500 m. zwyciężył Anikamow (Moskwa) w czasie 2.30,6 przed mistrzem Sowietów Mielnikowem, który miał czas o 0,1 sek. gorszy.

W biegu na 10 km. zwyciężył Smolin w czasie 18.28,7. W klasyfikacji łącznej za wyniki w 4 konkurencjach mistrzowskich pierwsze miejsce zajął Mielnikow.

W biegach pań na dystansach 1.000 i 3.000 m. Kuzniecowa ustanowiła 2 nowe rekordy w czasie 1.51,8 i 6.03,3. Ta sama zawodniczka w klasyfikacji łącznej 4 mistrzostwach konkurencji zajęła pierwsze miejsce i zdobyła tytuł mistrzowską.

W konkurencjach rozegranych w sobotę padły następujące wyniki: 1.000 m. panów—pierwszy Mielnikow, w czasie 1.33,6, rekord Sowietów. 3.000 m. pierwszy był również Mielnikow w czasie 5.09,8 rekord Sowietów.

Z życia białoruskiego

Z Białoruskiego Naukowego T-wa.

W związku z mającym się odbyć jesienią b. r. Ogólnopolskim Zjazdem Historyków — B. N. T. zorganizowało sekcję historyczną. W skład jej weszli białoruscy historycy.

Sprawy religijne.

„Bielar. Krynica“ zamieszcza polemiczny artykuł p. t. „Plany ks. Sieczki“. Artykuł jest krytyką z planów tegoż księdza w sprawie nawracania prawosławnych Białorusinów na katolicyzm. Ciekawym jest jeden ze sposobów nawracania podany przez ks. S. w „Dzien. Wil.“. Oto: „jak radził mnie (ks. S.) jeden z prawosławnych w pierwszą niedzielę postu, gdy w miejscowości R. będzie odpust należy postawić 2 beczki wódki i 2 beczki piwa i 2 wozy chleba, oraz by na odpust przyjechało starsze duchowieństwo i starosta młodocześński i wszystkich obecnych prawosławnych zapisałi jako katolików“.

„Rodny Kraj“ w artykule „Przyczyny nieporządków w Cerkwi“, omawiające politykę rosyjskiego duchowieństwa względem Ukraińców i Białorusinów m. in. pisze: „...gdy Ukraińcy zaczęli przeciwstawiać się rosyjskiemu apetytowi, uznano to za wprowadzenie „polityki do cerkwi“. Gdy Rosjanie gwałtem wynaradawiają białoruską wieś, depreczając nasze przyrodzone prawa i uczucia, a my (Białorusini) tylko w sposób parlamentarny domagamy się swych praw, to wszystko to jest w „myśl cerkiewnej tradycji“...“

Ukraińcy jak widzimy zwyciężyli nie z racji rozmów postu Chruckiego lecz Poczapowskiej. To winno być dla nas nauką — nad bezcelowość rozmowami należy postawić krzyż, rozpoczęwszy organizację czynnej obrony jak cerkwi tak też i siebie. Niech tam sobie Rosjanie nazywają to „polityką w cerkwi“.

—000—

Stacja autobusów dalekobieżnych

Odladana z roku na rok budowa stacji autobusów dalekobieżnych ma być częściowo zrehabilitowana jeszcze w bieżącym sezonie letnim. Specjalnie delegowana Komisja Techniczna Zrządu Miejskiego w poszukiwaniu odpowiedniego terenu zlustrowała szereg placów. Wybór Komisji prawdopodobnie padnie na plac przy ul. Końskiej, gdzie w swoim czasie urządzone był ogródek dla zabaw dla dzieci.

Ponieważ budowa stacji wymaga dużego nakładu kosztów, magistrat nie jest w stanie sfinansować budowy własnymi siłami. Zarząd Miejski ma nadzieję, że z pomocą finansową przyjdzie Fundusz Pracy.

Sezon piłkarski rozpoczęty

W całej już niemal Polsce rozpoczął się sezon piłkarski.

W niedzielę padły następujące wyniki:

Garbarnia przegrała z A. K. S. na Śląsku 2:5.

L. K. S. przegrał z LTSG. 3:6.

Cracovia przegrała niespodziewanie z Poczapowem P. W. w Katowicach 2:7.

Widzimy z powyższego, że na początku sezonu drużyny ligowe są w słabej formie.

Rozkład jazdy autobusów WILNO — LIDA

Odjazd z Wilna 9 ta rano

„ „ 2.30 pp.

Nowości wydawnicze

— Melchior Wańkiewicz. Szczenięcie lata. II wyd. Roju. 1935. Barwna, w prostej linii od Pamiętników Paska, czy z rejonów gawęd wyprowadzająca się historia dzieciństwa i młodości autora w dwóch dworcach: Litwie i Białejrusi, porwała czytelników swadą i humorem, specjalnym ujęciem przedmiotu, jaką prostolinijną otwartością w powieści z grzechów szła checkich, ciekawie połączoną z uwielbieniem swej klasy społecznej. W drugim wydaniu z przyjemnością stwierdziliśmy wykreślenie paru zbyt drastycznych słów a dodana przedmowa, wyznanie wiary autora, jest ciekawym przyczynkiem do psychiki szlachcica na dużych zagrodach, których już nie ma.

— Szpital w Cichniecach. Z Pamiętnika Zofii z Wańkiewiczów Romerowej. Opracował Melchior Wańkiewicz. Rój. Jeden z najbardziej dramatycznych epizodów z epoki wielkiej wojny i okrutnych w swej bezradności działań sił polskich na Białejrusi. Grono bohaterów dzieł z rodzin ziemian kresowych, pozostawionych z chorymi na zapomnianym posterunku, męczonych przez szereg dni na śmieć lub hańbę, trwających w tem z trucizną w kieszeniach i stawiających z nieopisanym męstwem czoło bolszewickim żołnierzom i chłopcom. Wstrząsające w treści, a skąpe w słowa, bez patosu, wyglądającego jednak z każdej karty, opowiadanie to przejmujące do głębi i wywołuje wielkie

wrażenie. Książka ta powinna się znaleźć w każdej bibliotece szkolnej.

— Aldoux Huxley. Drwiący Piłat. Wyd. Roju. 1935. Podróż do Indji i Birmy służą autorowi do wypowiedziania licznych, ciekawych uwag, przerzucanych z niezmierną gęstością z tematu na temat. Sprawy socjalne, kwestje filozoficzne, zagadnienia dotyczące kultury i sztuki. Wszystkie tematy traktowane z szybkością zmiany nogo filmu. Przez kraj Malajów, Ocean Spokojny, dopływa autor do Stanów Zjednoczonych i tam używa sobie na Jankesach, których widocznie nie lubi, jak to wykazał zresztą w dawniejszej swej książce „Nowy Wspaniały Świat“, ostrzegającej co się stanie z ludzkością, w której przewagę zdołają: amerykanizm i bolszewizm. Inna książka, Huxleya, „Ostrze na Ostrze“, to znów syntetyczny przekrój wszystkich warstw inteligencji angielskiej, traktowanej beztrosko z persiflażem opowiadający o nieproduktywnej analizie, zakłamaniu i bezradności, oszukiwaniu samej siebie frazesami.

— Pola Gojawiczyńska. Dziewczeta z Nowolipki. Wyd. Roju. 1935. W ostrych szkicowych zdaniach zarysowane dzieje kilku dziewcząt z biednych dzielnic przedwojennej Warszawy, z Leszna, z Żelaznej, Mylnej i tych różnych obrzydliwych, szarych ulic, zapchanych szarymi ludźmi. Szkolne czasy różnych Frań, Broniek, Maryj, wrażenia z ulicy, ze sklepów, z domów, biednych, skłopotanych wnętrz, mało różniących się, bo w tej sferze szarych ludzi niewiele się zmienia. Książki Gojawiczyńskiej „Ziemia Elżbiety“ (dająca obrazy ze Śląska i niezapomnianą, epiczną prawie postać Agnieszki Ligenza,

współczującej wszystkiemu, pragnącej brać udział w życiu całego otoczenia), oraz „Powszedni Dnie“ (nowele o ludziach jakimi są z ich wstrząsami nieznacznymi po wierzchu, ale nie mniej głębokimi). P. Gojawiczyńska pisze z temperamentem, świeżą wrażliwością i uczucio wością prawdziwie kobiecą, to też jej utwory zdobyły bez sprzeciwu powodzenie u czytelników.

— Irena Karzywicka. Walka z miłością. Wyd. Rój. 1935. Powieści p. Karzywickiej, („Pierwsza Krew“ i obecnie wydana) odchodzą charakterem swej treści i nawet poniekąd formą od tego, co romansem, powieścią, zwąc zwykliśmy. Jes to przetransponowany na życie bieżące grona osób artykuł polemiczny i zasadniczy, poruszający zagadnienia rodziny, stosunku dzieci do rodziców, pierwszych zbudzeń się instynktów, zmysłów, uczuć. „Pierwsza Krew“ jest niezmiernie ciekawym na te tematy studjum. Również, prawie chciałoby się powiedzieć „naukowo“, opisuje p. Karzywicka miłość, i walkę z tem pochłaniającym uczuciem młodej, zdrowej, średniego stanu i umysłu dziewczyny, wciągniętej w tragizm wypadków, najwzajemniejszych w świecie, częstotliwych w życiu kobiety, ale w każdym wypadku miażdżących coś w niej bezpowrotnie. To zaduszkowane wnętrze warszawskiego pensjonatu, ta obrzydliwa, ale żywym spewnością sfotografowana Fuła, ta, na pastwę żywiołu, krwi i płci oddana Helena, która spełnia potulnie wyrok natury, gwałconej przez zwyrodniałość pojęć otoczenia, to wszystko jest bojowe, to nie tylko lektura dla rozrywki, dla smakowania drastycznych szczegółów, to

studjum o kobiecej prawdzie, niedyskretnie wyłonionej z jej ciała. Cały opis rozwoju zmysłów kobiecych, pod wpływem kochanka dochodzących do rozkwitu i właściwego celu, po raz pierwszy bodaj spotyka się w tej rozciągłości w polskiej literaturze. Tak dokładna, zbadana i określona dziedziną wrażeń kobiety, oddającej się z miłości i niespodzianie odkrywającej w sobie nieojęte wstrząsy wydzierające ją poza ludzkie pojęcie, wszystko to opisane jest słowem dyskretnym, zręcznym i trafnym. Drugi tom, który zapewne ujrzymy niebawem, jest dojrzwianiem miłości i kobiety, która odkrywa po przez swą samiczą pasję człowieka w sobie, a przynależne miejsce mężczyzny określa wedle swojej a nie jego woli. Bardzo to wszystko jest ciekawe, co p. Karzywicka pisze, mówi się o niej, że jest ze szkoły Boy'a i że więcej zapałona jest w pierś, niż w cokolwiek innego w ludziach. Czasami tak, typy ulegające zmysłom, znajdując u niej największe zainteresowanie, ale szukanie przyczyn zjawisk życiowych leży też w jej pasji pisarskiej i namiętnie pragnie wypowiedzieć o tem swoją prawdę. A o to przecie chodzi, o odkłamanie stosunków wogóle; a czy są bardziej zakłamanane jak właśnie najważniejsze bo podstawowe dla ciągłości rodu ludzkiego, t. zn. stosunki miłosne dwóch tajemniczo złączonych niezrozumiałych dla siebie istot: kobiety i mężczyzny? Zupełnej prawdy nikt się nie dowie i nikt wszystkiego nie wypowie, ale ryć nowe korytarze w tej głębi, wydobycie odkryte swoje prawdy, to zadanie dla autora pociągające i porwijące czytelnika.

Hel. Romer

KURJER RADJOWY

DYSKUSYJNE ODCZYTY Polskiego Radja

Coraz bardziej utrwała się w świadomości ogółu przekonanie, że radio i jego program jest czymś stokroć ważniejszym niż się napozór wydaje.

Dlatego właśnie walka z biernym słuchaniem audycji radiowych zaczęła się nie od strony radja, ale samorzutnie od strony słuchacza, który zrozumiał, że otwieranie głośnika wówczas gdy się jest zajęty jakąś inną pracą jest niepotrzebną stratą czasu.

Wprawdzie słuchanie muzyki, zwłaszcza lekkojakoż jest przy innych zajęciach: doświadczenie wskazuje nawet, że pewne rodzaje pracy (fizycznej i umysłowej), łatwiejsze jest do wykonania, gdy głośnik jest otwarty. W Niemczech przeprowadzono nawet na ten temat ankietę pod hasłem — „pracujemy przy muzyce”, a odpowiedzi, jakie nadesłali przedstawiciele dziennikarstwa, literatury, sztuki rzemiosła i pracowników fizycznych wykazały słuszność tej zasady. Muzyka, słuchana nawet biernie, utrzymuje w człowieku potrzebny przy pracy rytm, wzbudza pogodny nastrój i niweluje w pewnym stopniu zmęczenie.

Muzyka poważna, a zwłaszcza pogadanki radiowe wymagają już innego stosunku, aktywnego, współtwórczego. Nie bierny, ale czynny udział w audycji radiowej zapewnia prawdziwą korzyść ze słuchania tych rodzajów programów.

Najbardziej potrzebny i najbardziej celowy jest czynny udział słuchacza przy audycjach odczytowych. Apeluje on o to, winny więc myśli budzić. Apeluje do zapasu wiedzy, winny więc zapas ten powiększać. Apeluje wreszcie do światopoglądu, winny więc go kształtować. A wszystko to nie może stać się bez czynnego udziału słuchacza.

Jeśli ta postawa radjosłuchacza wobec programu radiowego jest konieczna przy normalnych pogadankach, które informują, radzą, prostują i przekonują, o ilez bardziej potrzebna będzie ona wówczas, gdy program radiowy podawać będzie nie jakiegoś ustalony do wierzenia poglądy, ale materiał do dyskusji.

Polskie Radjo w swym programie wiosennym wprowadza zasadniczą nowość w dziedzinie audycji odczytowych w każdy piątek o godzinie 17.00 nadawany będzie 15-minutowy odcinek dyskusyjny, którego celem będzie nie biernie wysłuchanie, ale czynne przemyslenie zagadnienia. Dzięki tej audycji słuchacz radja otrzymuje możliwość współpracy z prelegentami, a wzajemna wymiana poglądów między człowiekiem sprzed mikrofonu, a człowiekiem sprzed głośnika zapoczątkuje nową metodę pogłębienia w społeczeństwie aktualnych i palących problemów.

Naprawdę trudno przekonywać o ważności tego posunięcia programowego. Słuchacz radiowi zwłaszcza ci, których los rzucił zdala od ośrodków kultury, zdala od centrów myśli i ognisk wiedzy, pozbawieni są przeważnie możliwości ożywienia swego życia intelektualnego rozmową na poważne tematy. Zresztą nietylko poważnie. Wśród 400.000 abonentów Polskiego Radja pewnością istnieje wielu, którzy chętnie dyskutowaliby o wszystkim, co jest interesujące w społeczności tylko nie mają z kim, a często nie mają o czym. Nikt im nie podsuwa problemów, nikt z nimi nie próbuje ich rozwiązywać. Radjo wchodzi na drogę wciągania słuchacza do dyskusji odrabia za niedbanie, w jakim znalazła się nasza prowincja. Będzie budzić siły intelektualne swych słuchaczy i będzie zmuszać te siły do pracy nad

„Godzina regionalna”

W rozgłoszeniach regionalnych Polskiego Radja wprowadzona została tak zwana „godzina regionalna”, w której zgrupowane zostaną wszystkie ważniejsze audycje nadawane we własnym zasięgu tych stacji. Słuchacz więc, którzy interesują się specjalnie programami własnych rozgłoszeń, winni szukać ich między godziną 18,30 do 19,30.



Marcejni, twórca dzisiejszego radja.

sobą i nad drugimi.

Odczyty dyskusyjne nadawane będą w ścisłym oparciu o zainteresowania słuchaczy. Bezpośredni kontakt jest i najkonieczniejszy. Słuchacz, względnie grupa słuchaczy — jeśli audycje te mają mieć swój społeczny skutek — winni bezpośrednio po odczycie przedyskutować między sobą zagadnienie, a opinie swe przelać listownie do radja. Dopiero konfrontacja tych opinii pozwoli prelegentowi kontynuować tę dyskusję, która rozwijać się będzie wszechstronnie przez wciąganie do niej przedstawicieli najbardziej różnych sfer społecznych.

Pożądanem byłoby aby w miejscowościach, gdzie znajdzie się więcej ludzi interesujących się odczytami dyskusyjnymi tworzyły się małe grupy po kilka osób, pod przewodnictwem kierownika. Umożliwi to przedyskutowanie problemu w gronie znajomych, rezultaty zaś tej dyskusji, zbiorowo opracowane łatwiej będzie można wówczas przelać do Radja. Koszt znaczka pocztowego jest czasem także bardzo ważnym argumentem.

Radjo świadomie wkracza na drogę organizowania i kształtowania życia intelektualnego swych słuchaczy. Jeśli się mówi o tem, że radjo jest dzisiaj wartością społeczną, to przedewszystkiem dlatego, że wartościom społecznym służy i je rozwija. Jest zbyt dalekie od chęci „kształcenia” swych dorosłych słuchaczy, aby sądzić, że odczyty dyskusyjne są jakąś „wieczorną szkołą”. Jest to po prostu tylko nowa metoda rozmowy ze słuchaczami, rozmowy prowadzonej w interesie kultury.

Audycje wileńskie (Żywe słowo i muzyka od 4 do 10 marca)

Sroda to dzień Chopina i — raz na miesiąc — Mickiewicza. Tak jest przynajmniej w programie P. R. Obydwie pozycje są poświęcone najwszechstronniejszemu oświetleniu tych największych dwóch twórców i dzieł ich.

W tem oświetlaniu, a raczej naświetlaniu, zachodzą pewne sprzeczności.

Trudno, rzecz jasna, porównać obydwie pozycje, a to choćby dlatego, że zakres promieniowania muzyki jest olbrzymi i niewspólny z zasięgiem języka polskiego. Koncerty chopińskie są coraz głośniejsze w świecie przez pełnię wyrazu artystycznego i maksimum wirtuozostwa, jakie wykazują wykonawcy ich. A wieczory mickiewicowskie? Mimo ich popularności w kraju niestety nie możemy pochwalić się tem, że każdy z nich posuwa nas naprzód w rozumieniu poety. Wirtuozostwo komentatorów — wykonawców pozostawia często wiele do życzenia.

Postęp radjofonji wywarł swe piętno i na tych dostojnych, poważnych audycjach. Postu lat radjofonizacji, pojęty w sensie dramatyzacji słuchowska, winien być wpłynąć ożywczo na te wieczory — wzmagając ich efekty i optyczne i akustyczne. Ksiądz dr. Śledziwski, idąc po tej linii, pchnął sprawę naprzód i stanął na granicy, poza którą groziło audycji pozbawienie werwu dramatycznego, tempa, krwi, popadnięcie w gadulstwo, monotonię.

Falkowski zaś przekroczył tę granicę. Ekstramistycznie pojęta dramatyzacja — sprawiła wrażenie zupełnego zerwania z audytorjum bez pośrednictwem i spowodowała znużenie audytorjum radiowego. Materiał został źle rozdzielony, punkty i podkreślenia gubiły się w powodzi materiału odczytowego. Podział na sceny i poszczególne rozmowy, był jeszcze o tyle niefortunny, że w wykonaniu wyczuwalo się wyraźne czytanie. Dialog zaś czytany — to już zupełne przekreślenie momentu dramatycznego, który autor chciał wyzyskać.

Chybiony był wybór głosów. Pomijając już osobę pseudo-conferenciera (o niezbyt elastycznej dykcji) głosy nie uwypuklały nastroju, uczucia, myśli, ani nawet wieku. Bonecki bezsprzecznie najlepszy z wykonawców, jedyny na pozostanie, mimo, że włożył wiele szczerzego uczucia w swą rolę — nie grzmiał głębokim głosem, jakim sobie wyobrażamy głos wieszaka. Nie chodzi tu o naturalizm (trudny zresztą do przeprowadzenia), chodzi o tę szminkę, którą w radjo dać może tylko głos.

Dotyczy to również w wielkiej mierze pięknej „radjooperetki” (czy dlatego, że została odegrana przed mikrofonem?).

Ta „Kochanka z ekranu” jest naciągniętą brechta, pozbawiona jedynych walorów operetki — melodyjności i niefrasobliwej lekkości. Petersburski zlecił kilka z swych tang i piosenek, nie łącząc ich wcale w jedność. Stach zrobił libretto(?), złożone ze stereotypowych słów naszych tang i słuchowisko gotowe. Aktorzy musieli zadawać sobie niemało trudu, by kryć spółkę aktorską. Zresztą gdyby nie ta jednakość głosu — wykonanie możnaby uważać za staranne. Orkiestra dała całość instrumentalną możliwą, piosenki były ładnie odśpiewane. Pewną niekonsekwencją, niekiedy nawet rażąco, było kontrastowe ściszenie tłumów w atelier. Gwar i szum tak nagle jak się „zjawiał” równie szybko znikał. Całość — strasznie dużo hałasu o nic.

Przed ciekawym problemem postawiła nas Piekarska w swych „szkicach rzymskich”. Autorka scenariusza oprowadzając nas po Rzymie, gdzie błądzimy między historją a historją

Audycje wesołe i satyryczne w radjo

W wiosennym programie Polskiego Radja zwiększa się ilość audycji wesołych i satyrycznych. Zwolennicy „Wesołej Lwowskiej Fali” i „Łoży szyderców” i „Kukulki wileńskiej” otrzymają w marcu kwietniu i maju, 8 audycji pełnych humoru, a czasem zgrzybliwej satyry. Miesięcznie zwiększenie ilości audycji wesołych stoi w związku z ogólnym nastawieniem wiosennego programu ramowego, który przewiduje większe niż w zimie nasilenie audycji z beztroskim humorem i pogodą.

Dotychczas stale w niedzielę nadawane były audycje „Wesołej Lwowskiej Fali”, stałe zaś w soboty „Łoża szyderców” lub „Kukulka wileńska”. Począwszy od marca w podziale tym zajdą pewne zmiany, wywołane przedewszystkiem względami programowymi. Audycje sobotnie, nadawane w późnych godzinach wieczornych, a mianowicie o 22,30 poświęcone będą satyrze, która ma tak dużo wartości pedagogicznych w stosunkach społecznych. Audycje niedzielne, nadawane o godzinie 21, a więc w porze bardziej dostępnej dla szerszego ogółu radjosłuchaczy, promieniować będą beztroską pogodą i wesołością. Będą to klasyczne audycje humorystyczne, których celem przedewszystkiem śmiech i uśmiech.

Jeśli chodzi o podział tych dwóch dni, między poszczególne stacje, to w pierwszą sobotę miesiąca, słuchacz Polskiego Radja otrzyma ją z Lwowa „Wesołą Lwowską Falę”, w drugą z Warszawy „Łoże Szyderców”, w trzecią znowu z Lwowa „Wesołą Falę”, a w czwartą z Wilna „Kukulkę wileńską”. Audycje te, jak zaznaczyliśmy, przeznaczone są dla bardziej zaawanso-

wanych słuchaczy radja, humor zaś ich będzie miał ostrze satyryczne.

W niedzielę podział jest następujący: pierwsza niedziela miesiąca — „Łoża Szyderców”, druga niedziela — „Na wesołej lwowskiej fali”, trzecia niedziela — „Łoża szyderców” i czwarta niedziela — „Na wesołej lwowskiej fali”.

Zwrócić uwagę również należy na wprowadzoną w programie wiosennym nowość, a mianowicie „Recytacje prozy.” w każdą sobotę o godzinie 15,35. Audycja ta będzie poświęcona odczytywaniu przez radjo utworów wesołych i pogodnych.

Oczywiście, wymienione tu audycje nie wyczerpują wszystkiego, co radjo będzie pod tym względem dawać swym słuchaczom. Pogoda, humor, wesoły nastrój, uśmiech — przebiegać się będą przez wszystkie niemal audycje, gdyż tak jest ogólnie nastawienie programu wiosennego.

MAŁY FELJETON

Tajemnica starego kantorka

Cicha, skromna kawiarenka rozbrzmiała nagle melodją ostatniego szlagiera. Niski przyciszony głos powtarzał namiętny refren.

Pan Stanisław Graff oderwał wzrok od gazety, którą czytał popijając kawę i rzucił nienawistne spojrzenie na głośnik radiowy.

Przekleństwo wynalazek, nigdzie niema dziś spokoju — mruknął zjadliwie przez zaciśnięte zęby i dodał:

— Przekłete czasy, przekłety kryzys, przekłeta plajta!

— Plajta, plajta — brzmiało w uszach p. Stanisława, jakgdyby jakiś zły duch bezustannie ten wyraz powtarzał.

Biedak znajdował się bowiem w przededniu zupełnego bankructwa. Groziła likwidacja interesu, który mógł być zlotodajnym, gdyby nie brak gotówki. P. Graff poruszył już niebo i ziemię, aby uratować fabrykę przetworów owocowych, której był właścicielem, wszystko naprzóżno.

Koncert reklamowy. Przy dźwiękach fokstrota męski głos podaje adresy reklamowanych firm „Zwiedzajcie nowotwarta antykwarie — „Okazja”, bogato zaopatrzona w cenne antyki!

Zasugerowany skierował się odrazu w stronę antykwarium „Okazja”. Stał przed wystawą wpatrzony w różne cacka, rzeźby i obrazy, ustawione za lustrzaną szybą. Zaciekawiał go starzy sztych i pragnął mu się zbliżyć przyjrzeć wszedł do wnętrza sklepu.

Tu nagle zapomniał o sztychu. Całą jego uwagę pochłonął kantorek, zniszczony i zakurzony, stojący na uboczu. Taki sam kantorek znajdował się u babki p. Stanisława w wielkim kresowym dworze, dziś już nielastniejącym.

Dawne wspomnienia z lat dziecińczych.

Gosnodarz antykwarium zdziwiony, że klient zainteresował się „bruchtem”, na który nikt nie zwracał uwagi, zaczął jednak zachwalać towar. Po dwóch targach kantorek został nabyty z 30 złotych.

Panna Alina Grafówna ze zdumieniem oglądała „mebel”, który został wniesiony do mieszkania. Następnie ze zdumieniem spojrzała na ojca, i spytała:

— Cemu tatuś to kupił?

— Bom warła! — odrzekł szorstko.

Sam nie rozumiał teraz jak mógł wydać o statnie pieniądze, w tak nierozważny sposób. Patrząc jednak na kantorek zadawał sobie w duchu pytanie:

— Ten czy nie ten?

I nagle sobie coś przypomniał.

Pewnego razu, gdy był jeszcze chłopakiem, babka w jego obecności wysunęła szufladę utopioną wlebi kantorka, otwierając się zapomnianą ukrytą szufladką. Zainteresował się ogromnie tą małą szufladką, tak skrytliwie schowaną za innymi, że nie nie zdradzało jej istnienia póki nie nacisnęła się szufladka.

Babka wtajemniczyła go w ten szczegół i rzekła:

— Ty jeden będziesz znał tajemnicę mego kantorka.

Lata minęły, babka umarła. On sam zapomniał o tajemnicy, która znał. Dwór został sprzedany. Jakiś los spotkał meble, tego pan Stanisław nie wiedział.

Dziś drżąc dlonia wysunął szufladę od starego kantorka w nadziei że natrafi na rodzinną pamiłkę. Wtem pod jego dotykiem coś się poruszyło, ucieło, usunęła się mahoniowa deseczka, odsłaniając szufladkę pełną papierów i listów. Znikły wszelkie watliwości. Pozostę koperty zawierają listy pisane do pani Karoliny Graffowej.

Pan Stanisław wydobył je wszystkie. Zwój papieru wpadał mu z rak i rozsunął się po podłodze, schylał się, aby je podnieść, lecz niepisane zdumienie przykrywa go do miejsca.

U jego stóp wśród listów leża banknoty! Barwy szwajcarskie tysiącfrankówki.

Gdy oprzytomniał, zaczął zbierać — należny ich sto.

Pośmiertny dar babki.

P. Stanisław przestał przeklinać nowe wynalazki. Twierdzi, że na falach eteru doszedł go głos z zaświatów i uratował od ruin.

To też w jego gabinecie, obok odrestaurowanego kantorka babki, panoszy się wspaniałe radjoaparata.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Na marginesie układu handlowego polsko-angielskiego

Zawarty w ubiegłym tygodniu układ handlowy z Wielką Brytanią stanowi w polskiej polityce gospodarczej zdarzenie niezmiernie wagi. Układ ten reguluje wymianę towarową z jednym z najpoważniejszych naszych odbiorców. Wystarczy wspomnieć, że wywóz z Polski do Anglii wynosił w r. 1934 przeszło 190 milionów zł. co stanowi prawie 1/5 całego naszego eksportu. Rynek angielski zajął więc pierwsze miejsce w naszym wywozie — przed Niemcami (101 milionów zł.).

Jeśli chodzi o polski import, z Anglii, to W. Brytania była 3-im z rzędu naszym importem po Stanach Zjednoczonych i Niemczech. Przywóz z Anglii do Polski wynosił w roku 1934 86,7 milionów zł. Bilans handlowy z Anglią był więc dla Polski dodatni z sumą dochodzącą do 105 milj. zł.

Anglia była do niedawna krajem, który stosował liberalną politykę handlową. W traktatach zawieranych z różnymi państwami, W. Brytania zastrzegła sobie tylko klauzulę największego uprzywilejowania. Stosunki handlowe między Polską a Anglią regulowane dotychczas układem z 1923-go roku też były oparte na tej klauzuli.

Ostatni kryzys gospodarczy zmusił jednak Anglię do zmiany swego dotychczasowego systemu polityki gospodarczej. Anglia przeszła z wolno-handlowej wymiany towarowej, której to zasadzie holdowała przeszło 80 lat do zasady wzajemności „do ut des” i do forsowania swego wywozu. Dawny warunek „klauzula największego uprzywilejowania” już nie wystarcza i dlatego W. Brytania zaczęła ograniczać swój rynek kontyngentami wwozowymi.

Dla nas rynek angielski ma pierwszorzędne znaczenie, po stronie wywozu znajdują się bowiem artykuły produkcji rolniczej i do niej zbliżone. Grupa zwierząt i wytworów pochodzenia zwierzęcego oraz grupa drzewna zajmują 70 proc. naszego wywozu do Anglii. W grupie zwierząt pierwsze miejsce zajmują bekony, których wartość dochodzi do 46,7 milj. złotych, a w grupie drzewnej rynek angielski zajmuje 42 proc. całego naszego wywozu.

Jeżeli sobie zdamy sprawę z tego, że 72 proc. naszej ludności trudni się rolnictwem i że utrzymanie rynku dla tych artykułów rolniczych powinno być zasadniczym postulatem naszej polityki gospodarczej, to zrozumiemy, że układ handlo-

wy z Anglią, który zapewni nam zbyt szeregu artykułów produkcji rolniczej ma dla nas niezmiernie wielkie znaczenie.

Nie możemy jeszcze teraz ocenić, jakie korzyści osiągniemy z tego układu, nie znamy w tej chwili jeszcze szczegółów, nie możemy przewidzieć dokładnie, jak się będą w przyszłości obroty kształtowały ale sam fakt zapewnienia możliwości zbytu różnych artykułów rolniczych już jest pewnym osiągnięciem.

Możliwe, że układ ten zmieni przywileje niektórych gałęzi przemysłu, Anglia otrzymała bowiem wzajemnie za zapewnienie nam zbytu artykułów produkcji zwierzęcej i rolniczej, możliwość importu do Polski różnych maszyn, aparatów, samochodów, wyrobów włókienniczych wytworów chemicznych i t. p. W kraju jednak o wybitnym charakterze rol-

niczym, należy zawsze robić ustępstwa na rzecz rolnika nawet kosztem przemysłu. Poprawa bytu rolnika wywarza bowiem możliwości rozwoju danej gałęzi przemysłu krajowego i oparcia go na większej masie konsumentów, co dla tego przemysłu ma większe znaczenie niż pielegnowanie protekcyjizmu.

Czynnikai zainteresowane chcąc rozwinać krajową produkcję samochodową w Polsce zastosowały szereg przywilejów dla wytwórczości rodzimej, wprowadzono wysokie cła na samochody zagraniczne i wytworzono sztuczne warunki dla rozwoju tej gałęzi przemysłu. Okazało się jednak, że w kraju nastąpiła silna demotoryzacja i ilość pojazdów motorowych w latach ostatnich mocno spadła.

Nowy traktat handlowy z Anglią stanowi nowy zwrot w naszej polityce motoryzacyjnej. Aneks do traktatu zawiera

bowiem taryfę celną dla samochodów i motocykli importowanych z Wielkiej Brytanii do Polski. Z nowej taryfy celnej na samochody, które stanowi integralną część traktatu handlowego polsko-angielskiego, będą automatycznie korzystały wszystkie te państwa z którymi Polska posiada traktaty handlowe na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania. Odnosi się to więc do Francji, Belgii, Czechosłowacji i St. Zjedn. Ameryki Północnej. Traktat znosi też stanowisko monopolistyczne firmy krajowej „Fiat” na otrzymanie koncesji na utrzymanie linii przewozowej.

Art. 4 nowego traktatu polsko-angielskiego zawiera ulgi dla pojazdów mechanicznych produkcji angielskiej.

Artykuł ten mianowicie przewiduje, że „w zakresie opłat licencyjnych udogodnień rejestracyjnych i t. p. spraw pojazdów motorowych wyrabianych w Anglii będą korzystały w Polsce z traktowania nie mniej przychylnego niż traktowanie przyznane pojazdom motorowym produkcji polskiej”.

Możliwe, że zniesienie tych barier i sztucznych ograniczeń przyczyni się do większej motoryzacji kraju.

Dla naszych ziem sprawa ta jest prosto palącą. U nas spowodu rzadkiej sieci kolejowej, samochody były na liczących odcinkach jedynym środkiem komunikacyjnym. W ostatnich latach spotykaliśmy się tu jednak ze zjawiskiem ciągłego zmniejszania się ilości pojazdów mechanicznych spowodu różnych utrudnień przy otrzymaniu koncesyj i zbyt wysokich cen na samochody, co utrudniało amortyzację kapitału. Może obecnie sprawa ta weźmie inny obrót.

Jeśli podejmiemy do tego traktatu punkt widzenia lokalnego to dla nas jest on korzystny. Traktat ten zapewnia możliwość zbytu na rynek angielski dużej ilości jaj, gęsi i drzewa.

Największe znaczenie ma może dla nas możliwość eksportu drewna. Wilno posiada bowiem wszelkie dane eksportu większych ilości tarcicy do Anglii. Asortyment wileński cieszy się tam uznaniem.

W eksporcie bekonów Wileńszczyzna udziału nie bierze, jest jednak rzeczą zupełnie pewną, że wywóz bekonów wpłynie dodatnio na utrzymanie ceny żywca, a tem samem odbije się to pośrednio na produkcji hodowlanej. Sosn.

Ulgi w spłacie zaległych podatków

Zgodnie z zapowiedzią prezesa Rady Ministrów p. L. Kozłowski Rada Ministrów już uchwaliła projekt noweli do ustawy z dnia 10. III 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych. Według projektu możność ulg ma mieć zastosowanie względem wszystkich podatków bezpośrednich oraz tych podatków i danin których administrację poruczono władzom skarbowym. Nowela obejmuje więc podatek od lokali podatek od budynków i wszelkie podatki samorządowe i t. p.

Projekt ten jest projektem ramowym i w róż-

nych sprawach daje kompetencje oddzielnym ministerstwom do wydania zarządzeń. Dokładnie będzie można ten projekt omówić po ukazaniu się odpowiednich rozporządzeń wykonawczych.

Projekt ten z chwilą gdy się stanie prawem, da ministrowi skarbu w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami właściwie zakreszoną podstawę do zrealizowania projektu i likwidacji wszelkiego rodzaju zaległości publiczno-prawnych. (s.)

Ruch złota w Banku Polskim

W ciągu roku ubiegłego Bank Polski zakupił złota, przeważnie na rynku krajowym za sumę 47,6 milion. zł., wobec 66,8 milion. zł. w r. 1933. Podczas gdy przywóz monet złotych do Polski

wynosił w roku 1933 — 78 milionów złotych, to w roku ubiegłym przywóz ten obniżył się do 13 milionów zł. Stanowi to nieco mniej niż jedną dziesiątą przywozu z roku 1932.

Czasopismo zasługujące na uwagę sfer gospodarczych

Każdy doświadczony kupiec i przemysłowiec wie, jak doniosłą dla rozwoju handlu i przemysłu rolę spełnia reklama. Umiejętne postępowanie się reklamą to najpewniejsza droga do sukcesu handlowego. Zagadnienia reklamowe należą do dziedzin zagadnień najbardziej interesujących sfery gospodarcze.

To też z zadowoleniem podkreślić należy iż po dłuższej przerwie wznowione zostało wydawnictwo czasopisma „Reklama” organu Polskiego Związku Reklamowego. Ukazał się ostatnio nr. 13 z dnia 10. III 1935 tego wydawnictwa, redagowanego przez p. E. Rafalskiego

Na czoło numeru wysuwają się prace nastę-

pujące: „Propaganda na usługach państwa” (M. Wańkowicz), interesujący wywiad w sprawach reklamy z prof. S. Z. Zakrzewskim, prezesem Polskiego Związku Reklamowego, „Ustalanie budżetu reklamowego” (dyr. H. Loewy), „Reklama w drugiej potędze” (inż. J. Sosnkowski), „Światło elektryczne w służbie nowoczesnej reklamy” (inż. M. Wodnicki), „150-lecie Times’a, a ogłoszenia prasowe” i inne. Treść redakcyjną numeru zamyka obfita kronika p. t. Ze świata propagandy i reklamy. Numer ujęty w staranną szatę graficzną zdobią liczne ilustracje i fotografie.

Redakcja i administracja czasopisma „Reklama” mieszczą się w Warszawie, ul. Królewska nr. 5.

HALINA KOROLCÓWNA

8

Na szerokiej drodze

PORTANT LA PLAQUE NATIONALE
W. 19484 (PL)

Jako wjatyk na drogę otrzymaliśmy masę przestróg z Poselstwa i ruszyliśmy dzielnie na spotkanie hajduków z gór, którzy mieli nas obłupić z naszego skromnego mienia i zagrażać życiu.

A spotkaliśmy hajduków, ale już pod Bałkanami. Strojni, zbrojni, prowadząc po dwa juczne konie, schodzili z gór. Długo, długo patrzyli za nami, a my za nimi. Widocznie bardzo podobaliśmy się sobie wzajemnie, a obustronna wrodzona nieśmiałość przeszkodziła do przełamania lodów milczenia i zawarcia bliższej znajomości.

Serbowie są ładni i trochę dzicy, to się mnie u nich bardzo podoba. No i mistrzowsko gwizdają. Nigdy nie mogłam dojść do tego mimo żmudnych wprawek. Zawsze pewnie będę fjukać, jak mówi Janek. Jak taki gwizdnie ci w noce nad uchem, wyskakując ze strzelbą z zarosli — to naprawdę można uwierzyć w bandytów, nawet gdy się okaże, że to stróż nocny przy piwnicy.

Przez cały czas od Belgradu do Stambułu jedziemy starym szlakiem handlowym. Szlakiem bizantyjskim, na którym nie tyle jest zabytków, bo ich prawie niema, co historii przyczepionej do

najmniejszego miasteczka. Jak zaczęły wyliczać pokolei daty, fakty i miejscowości wnet ta strona zamieni się w ciąg z Beadeker’a, — mnie będzie bardzo przyjemnie, bo mam lekką manję historyczną, ale innym mniej.

Ze sto kilometrów droga idzie nad brzegiem Dunaju, w haszczach i żywopłotach białej akacji. Dunaj jest jedną z największych rzek w Europie, jak mnie uczyli, jest bardzo błękitny i ładny, jak o nim śpiewają walce wiedeńskie, stąd wniosek, że te sto kilometrów kawałek drogi należał do bardzo przyjemnych i miłych dla oka. A jeszcze dodajmy jako dekorację ruiny fortec tureckich, grupe rozstrzępionych drzew, jakąś łódkę samotną wyścieloną szuwarem lub młyn pływający — i proszę podziwiać piękny widok.

Caribrod — Dragoman, a pośrodku księżycowa dolina. W sercu Bałkanów bałkańska granica dwóch bałkańskich państw. Żeby tam się dostać trzeba wjechać w górę, żeby się wydostać trzeba zjechać w dół.

Z chwilą jak się wjeżdża w Bałkany za Nis’em wszystko robi się ognisto-rude góry, droga, motor, nasze cambinajscans. Laury tylko błyszczą zielenią bobkowych liści. W górach chaty są rude, lepione z tej gliny i owce rude i pasterze noszą rude gunie, a nawet twarze mają spalone przez słońce na rudo.

Tak się wszystko rudzi, aż do przełęczy. Tam duże góry są martwo-szare z błękitnym odcieniem. Dlatego ma się wrażenie wizyty na księżycu, popsute

przez prawdziwy księżyc, który świeci na niebie. Podobne wrażenie ma się nieustannie w Anatolji, tylko jeszcze bardziej spłogowane martwością pustynnego stepu.

Dwa barwne szlabany. Posterunek jak z carskiej operetkowej armji, żegna nas serdecznie, drugi jak z wielkiej wojny, nas wita.

Dalej trochę szaro i znów rudo. Zjeżdżamy w dół z pieca na łeb bez wirazów i band. A tam w dole, otoczona wiankiem gór, leży Sofja.

W Sofji wszystkie domy, nie wyłączając pałacu królewskiego, są żółte. I kostka na jezdni jest żółta.

W Poselstwie pan Poseł i Attaché Prasowy p. K. przyjęli nas bardzo miło, łamiąc ręce nad naszą lekkomyślnością i obiecując, że Kurdowie w Kurdystanie zjedzą nas na surowo.

Kurdystan już szczęśliwie za nami i właśnie nie kto inny, jak Kurdowie na granicy Iraq’u, gdyśmy weszli w ich ogród palmowy, byli dla nas tak gościnni, że obdarowali koszem daktyli i granatów, nie chcąc za nic pieniądze.

Bałkańska stolica robi smutne wrażenie rosyjskiej prowincji. Potęgują to jeszcze mundury wojska i policji. Po tylu latach zobaczyłam znów typ „gorodowoj” jak przez mgłę wracający z dziecinstwa.

Kobiety mają wdzięczne, ordynarne buzie. Są fatalnie zbudowane i straszliwie ubrane. Mężczyźni małego wzrostu, ciemni, krępi i jakby kudłaci. Zresztą każdy pamięta z lat dziecinnych wędrow-

nego Bułgara z matką, to wystarczy. W ubraniach, tak jak na wsi, przeważa kolor brunatny.

Lokali kawiarnianych w znaczeniu zachodu niema. I kobieta wschodnim zwyczajem siedzi w domu, nie wódczy się po kawiarniach, jak my to robimy w Warszawie z zamiłowaniem godnym lepszej sprawy.

Hotele dzielą się na dwie kategorie. Tanie, gdzie żywcem zostaniesz pożarty przez pluskwy, i drogie „palace”. Z tych „Bułgarja” jest dla skromnych śmiertelników niedostępna i ponura, a „Union-Palace” jest śliczny, czysty i na jedyną noc ostatecznie można się zrujnować.

Z tamtej strony Sofji, w Bałkanach, pochłania nas swoim czarem „Die schöne alte Bulgarie”, jak mówią przewodnicy. Zalaticea, Klisura, Sopot. Kartowo...

Białe chaty z pergolą winogrodu. Jak pergola nazywa się po polsku — dalibóg nie wiem, ale trudno nazwać gankiem na dwóch słupach podparte dyle i przeplecione białymi, lub czerwonymi winogronami, które wiszą na wyciągnięciu ręki.

Takie śliczne piekarnie na ulicach, gdzie plotkują Bułgarki w czerwonych haftowanych fartuchach, w naszyjnikach z dukatów, z nieodzownym kwiatkiem za uchem lub przy chustce. A plotkując robią okrągłe chleby i nadymane powietrzem obwarzanki z kukurydzy. Chłopi chodzą tak samo ubrani, jak za czasów powstania przeciw Turkom (D. c. n.)

Fabryka „Elektrik” zwolniła przeszło 150 robotników

Dowiadujemy się, że fabryka radio-odbiorników „Elektrik” z dniem dzisiejszym wznawia pracę. Jak wiadomo fabryka ta, została przed około dwoma tygodniami unieruchomiona. Personal, ktg ry dzisiaj podejmie pracę jest zmniejszony w porównaniu z poprzednią ilością robotników o około 150 osób.

Znalezienie zwłok starca w Wołokumpji

Wczoraj rano policja śledcza Wilna została powiadomiona, że w lasku na terenie miejscowości letniskowej Wołokumpja przechodnie znaleźli zwłoki nieznanego mężczyzny.

Na miejsce wypadku niezwłocznie udali się przedstawiciele władz sądowno-śledczych oraz funkcjonariusze wydziału śledczego, którzy stwierdzili iż są to zwłoki 70—80-letniego starca. Na zwłokach nie odnaleziono żadnych śladów gwałtownej śmierci co wyklucza prawie całkowicie możliwość zbrodni. W jednej ręce zmarły trzymał wiązkę drzewa. Zachodzi przypuszczenie, iż starzec udał się do lasu do paliwo i padł rażony atakiem serca. Zwłoki przewieziono do hostynicy przy szpitalu Sw. Jękoba, gdzie odbędzie się sekcja.

Śmierć pod kołami pociągu

W dniu 10 b. m. o godz. 2.10 na stacji kolejowej Gieladnia Mieczysław Gienjusz m-c Lyn-tup chcąc wskoczyć do jadącego pociągu upadł pod koła, które odcięły mu głowę. Zwłoki zabezpieczono.

Podpalenie

W nocy z 5 na 6 z. m. w okolicy wsi Nowinki gm. krewskiej na szkodę braci Antoniego i Kazimierza Pasternaków spalili się stodoła ze słomą, sianem i inwentarzem wartości 1.300 zł. Ustalono, że ogień podłożony został przez tegoż służącego Mikołaja Kisielewicza. Kisielewicz przyznał się do winy, podając, że czynu dokonał z namowy Jana Biszewskiego i Stanisława Szydłowskiego, którzy obiecali mu za to 50 zł., jednak sumy tej jeszcze mu nie dali. Biszewski i Szydłowski zaprzeczyli twierdzeniom Kisielewicza. Kisielewicz osadzono w więzieniu w Oszmianie, dochodzenie w tej sprawie przeprowadza wiceprokurator przy sądzie okręgowym w Wilnie.

OKRESY POŁOWAŃ W 1935 ROKU

USTANOWIONE NA TERENIE RZECZYPOSPOLITEJ z WYJĄTIEM WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO.
Czas połowań oznaczony jest polami białymi. (Czas ochronny czarnymi).
Cyfry w tabelce oznaczają pierwszy i ostatni dzień połowań.

RODZAJ ZWIERZYNY	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Pazdziernik	Listopad	Grudzień
Łosie-byki												
Łosie-samice i cielęta												
Jelenie-byki, daniel-rog												
Jelenie i dan. samice i ciel.												
Sar.-kozi w woj. poz. ipom.												
„ w woj. kr., lw., st., lit.												
„ pozostałe wojewódz.												
Sarny kozy i koźleta												
Źbiki												
Niedzwiedzie												
Niedzwiedzie z młotami												
Rysie												
Żbiki												
Kuwy leśne (tumaki)												
Norki												
Soraki												
Wiewiórki												
Zające-szar. w woj. pom. i poz.												
„ w woj. lw., st., lit.												
„ pozostałe wojew.												
Zające-białe												
Głuszce-kołoty												
Głuszce-kury												
Cietrzewie-kołoty												
Cietrzewie-kury w woj. wileń.												
„ nowogr. biał. pol. i woi.												
Cietrzewie-kury w pozost. woj.												
Jazabki i pardwy												
Bazanty-kołoty												
Bazanty-kury												
Kuropatwy w woj. wileńskim												
„ nowogr. biał. pol. i woi.												
Kuropatwy w pozostał. wojew.												
Pr. epierki												
Dzikie indyki-samice												
Dzikie indyki-samice												
Słonki												
Bataliony												
Dzikie kaczkory												
Dzikie kaczkory												
Dzikie kaczkory-samice i młode												
„ i inne ptact. wodne i lądowe												
Czarne bociany												
Dzikie łabędzie i dzikie gęsi												
Dropie i drap. kamion. i stręp.												
Dzikie gołębie, droz., kw. pszki.												
Ptaki krak. i drapcz. wyj. jast.-gotyjskie, kreg., wron i sroki												
Wilki, wydry, kuny domowe (kamionki), fochry, groszaki, tasle, króliki, jast.-gołębie, kregulce, sroki i wrony												
Lisy, orly												
Zubry, bobry, kozice, swist.												

Pomysłowy krawiec z Oszmiany

Wczoraj donieśliśmy, że policja śledcza wpała na trop afery, polegającej na wyłudzeniu pieniędzy od naiwnych wzmian za obietnicę dostarczenia dokumentu, pozwalającego na wjazd do Palestyny.

Jak się dowiadujemy, wczoraj aresztowany został główny wykonawca tej afery. Okazał się nim niejaki Mojżesz Zyskind, z zawodu krawiec, przybyły przed kilku laty z Oszmiany do Wilna i zamieszkały ostatnio przy ul. Szpitalnej 9.

W związku z tą aferą dowiadujemy się wiele sensacyjnych szczegółów, towarzyszących tej sprawie:

Swego czasu Zyskind poznał trzydziesto-kilkuletnią rozwódkę Genię Szufjanową, zam. przy ul. Wingry 13. Znajomość doszła do skutku na specjalnym podłożu. Zyskind rozpowszechnił mianowicie pogłoski, iż ma w krótkim czasie otrzymać za pośrednictwem swego rzekomo zamieszkałego w Palestynie brata dokument wjazdu do Palestyny i chętnie ożeniłby się fikcyjnie z jakąś panią, która zgodziłaby się zapłacić mu za udział w certyfikacie pewną sumę. Szufjanowa marzyła o wyemigrowaniu. Poznała więc Zyskinda, który z miejsca zaproponował jej ożenek i wjazd z nim do Palestyny za... 1500 zł.

Umowa została zawarta i: Zyskind otrzymał zadatek. Od tego czasu Zyskind często pobierał od niej dalsze acenta. Gdy jednak Szufjanowa zaczęła wykazywać powściągliwość, Zyskind przedstawił jej listy i dokumenty, jak się następnie okazało, sfałszowane, i wreszcie udał się wraz z nią do Landwarowa, gdzie wziął ślub u miejscowego rabin. Dodać należy, iż Zyskind będąc żonaty podawał się za kawalera. Po ślubie otrzymał znowu 300 zł.

W ten sam sposób Zyskind oszukał swego znajomego A. Krawca. Obietnicą wystarania się dla niego certyfikatu namówił go do postubienia pewnej panny, od której wyludził a conto przyrzeczonego dokumentu 600 zł. I w tym wypadku oszust posługiwał się sfałszowanymi listami.

Jak następnie wyjaśniono, lista ofiar jest znacznie obszerniejsza. Między innymi Zyskind pobrał 100 zł. od niejkiej Dachosowej, zam. przy ul. Subocz 4 i u szeregu innych osób. Zachodzi przypuszczenie, iż lista oszukanych znacznie wzrosnie w miarę dalszego dochodzenia.

Obecnie sprawca znalazł się za kratkami. Zostanie od pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za oszustwo i bigamię.

„Solidny” kupiec przywłaszczył 30 tysięcy złotych i zbiegł

W sferach kupieckich wywołała wielką sensację wiadomość o nagłej ucieczce z Wilna przedsiębiorcy budowlanego Chackiela Cuklermana, zam. przy ul. Makowej 8.

Jak się okazuje, Cukierman, doniedawna właściciel dużej kamienicy przy wspomnianej ulicy, cieszący się zaufaniem w sferach kupieckich,

wypożyczył od szeregu osób większe kwoty, sprzedał prezernie kamienicę i zbiegł.

Skarga w polskiej opinii, że zdołał on oszukać kilku kupców wileńskich na sumę 30 tys. złotych. Według krążących pogłosek zbiegł do Palestyny.



Wyścigi świń w Stanach Zjednoczonych

Kto szerzy znajomość sztuki polskiej w całej Europie?

W Genewie odbywa się obecnie zjazd Międzynarodowej Unji Radjofonicznej, której obrady mają znaczenie w wymianie programów radjowych między poszczególnymi krajami. Ponieważ sprawa ta jest dla nas ze stanowiska propagandowego bardzo ważna, Polskie Radio przygotowało na obrady genewskie cały szereg wniosków, które wywołają z pewnością zainteresowanie zagranicznych radjostacji, a co zatem idzie, przyczynią się do propagandy sztuki polskiej zagranicą. Propozycje polskie obejmują trzy ważne odcinki z programu radjowego, a mianowicie: literacki, odczytowy i muzyczny.

Prawdopodobnie uda się już na obecnej sesji Unji Radjofonicznej ustalić zasady wymiany słuchowisk radjowych między Polską, a zagranicą. W wielu radjofonjach zagranicznych, zwłaszcza tam, gdzie istnieją większe możliwości finansowe, słuchowiska odczytywane są już dawno od swego teatralnego praworu i wkroczyły na własną drogę. Polskie Radio chce zdobyć dla swego programu kilka najlepszych słuchowisk, nadawanych przez radjofonie obce i dać im wzajemian najlepsze z dotychczasowych swoich audycji „Teatru Wyobraźni”.

Niemniej ważna praca wykonana będzie na terenie międzynarodowym w dziedzinie odczytów radjowych. Zawarta w ubiegłym roku umowa o wymianie programów między Polską, a Niemcami, wskazała na praktyczność i celowość nadawania odczytów w językach obcych za pośrednictwem linii telefonicznych przekazywanych wprost do rozgłośni zagranicznych. Odczyty te, wygłaszane w języku danej rozgłośni, z jednej strony nie obciążają krajowego programu z drugiej zaś gwarantują niejako wysłuchanie ich w tym kraju, dla którego są nadawane. Tranzytowe odczyty radjowe mogą w stosun-

kach międzynarodowych spełnić poważną rolę. Największą wartość radja w stosunkach międzynarodowych leży w wymianie programów muzycznych. Polskie Radio zgłosi więc w Genewie cały szereg koncertów ułożonych w ten sposób, że słuchacze zagraniczni będą mogli na ich podstawie wyrobić sobie opinię o współczesnej i dawnej muzyce polskiej, specjalnie zaś o polskiej twórczości ludowej.

Propozycje polskie uwzględnią muzykę kameralną i symfoniczną. Zgłoszonych będzie około 16 koncertów półgodzinnych na marzec, kwiecień i maj.

Ponieważ zagranicą zdradza w ostatnich czasach duże zainteresowanie audycjami muzyki ludowej, względnie opartej na motywach ludowych, Polskie Radio specjalnie dla Niemiec przygotowuje schillerowskie „Gody weselne” o charakterze ludowego misterjum, specjalnie zaś dla Rumunii — audycję folklorystyczną hułuśską p. t. „Pokucie”. Dla zagranicy również przygotowuje Polskie Radio koncert stylizowanej muzyki góralskiej, na który złożą się utwory Igańcego Paderewskiego, autentyczny góralski folklor i góralskie tańce w układzie Żeleńskiego. Z audycji folklorystycznych wymienić należy również propozycje nadania do Niemiec suity chłopskiej muzyki na tematy ludowe p. t. „Od chatki do chatki, od karczmy do karczmy”, opracowanej przez Tadeusza Sygietyńskiego. Będzie to audycja z objaśnieniami w języku niemieckim.

Otoczaj dziecko opieką
bo to przyszłość Narodu

Walka z plagą żebractwa

W ciągu ub. miesiąca władze bezpieczeństwa zatrzymały przeszło 100 żebraków, którzy w natarczywy sposób nagabywali przechodniów na centralnych ulicach miasta. Część zatrzymanych pochodzi z prowincji. W drodze przymusowej odstawiono ich do miejsc zamieszkania.

Dzięki intensywnej akcji władz bezpieczeństwa i stosowanemu represjom, plaga żebractwa zmniejszyła się w sposób widoczny. Zwrócić należy jeszcze uwagę na małe dzieci, kręcące się przeważnie w okolicy ulicy Mickiewicza. Zaczepiają one w sposób natarczywy przechodniów i na widok policjanta szybko znikają. — To też walka z nimi jest bardziej uciążliwa niż z dorosłymi żebrakami.

Teatr i muzyka

W WILNIE

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, we wtorek dnia 12 b. m. o godz. 8 wiecz. w dalszym ciągu, doskonała, współczesna komedia węgierska w 3-ach aktach (6 obrazach), ciesząca się coraz większym powodzeniem p. t. „To więcej niż miłość”. Oprawa sceniczna — W. Makojnika. Ceny propagandowe.

— Jutro, w środę dnia 13 marca o godz. 8 w. „To więcej niż miłość”.

— Uwaga! — Administracja Teatru Pohulanka przypomina, iż z dniem 15 marca r. b. upływa termin legitymacji zniżkowych (wszystkich), wydanych z początkiem sezonu. Od godz. 11 do 2 po poł. administracja wydaje nowe legitymacje zniżkowe z ważnością do końca sezonu, do dn. 31 sierpnia 1935 r.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— „Chicago”. Dziś o godz. 8,15 w. przedstawienie dla Garnizonu Wileńskiego. Wystawione zostanie efekowna i melodyjna op. Kalmana „Chicago” z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Jutro, w dalszym ciągu — „Chicago”.

— „Szttygar”. Przepiękna operetka Zellera „Szttygar” będzie najbliższą premierą teatru muzycznego „Lutnia”, wystawioną ku uczczeniu 15-letniej pracy scenicznej Kazimierza Dembowskiego. Udział bierze cały zespół pod reżyserją M. Domosławskiego.

Kina i Filmy

„SPRYTNA DZIEWCZYNA” (Kino Apollo).

Istnieje w amerykańskiej produkcji filmowej szereg kiczów, których jedynym czynnikiem przyciągającym są nazwiska głośniejszych gwiazd. „Sprytna dziewczyna” jest niemniej sprytnie zareklamowaną tandetą najgorszego rzędu, która ma dla naiwnych siłę atrakcyjną w postaci Fredrica Marcha i Silwji Sidney. Bezsensowna i nieciekawa historia podboju serca głupawego „niebieskiego ptaszka” (Fredric March) przez bardzo nieciekawie wyglądającą trzeciorzędną tancerkę (Silwję Sidney) opowiedziana jest przydługim i banalnym przez scenarzystę, a pokazana wyjątkowo niezdarne przez reżysera. Cały film nie ma jakiegokolwiek zwartego, powiązanego treści, zupełnie „nie bierze” widza, ogłuszonego, jakby na domiar złego — czczą gadaniną. Słowo powinno w filmie być raczej czynnikiem ilustrującym i wyjaśniającym akcję. Tu nacisk jest na odwrót, położony na dialog. Widz, siedząc jak na tureckim kanapie ledwie może zdążyć z odczytywaniem ogromnej ilości nieistotnych napisów niezdarne tłumaczących ciągłą, niepotrzebną gadaniną na ekranie. Zupełnie nieciekawie wygląda Fredric March. Zmuszanie tego zdolnego artysty do grania w podobnych filmach — jest wręcz szkodliwe dla jego dotychczasowej popularności i talentu. Nieładna i mabelekawą twarz posiada Silwia Sidney. Całość — zła. Nad program P. A. T. oraz stara groteska Fleischera.

RADJO WILNO

WTOREK, dnia 12 marca 1935 r.

6,30: Pieśń. 6,36: Gimnastyka. 6,50: Muzyka. 7,15: Dzień por. 7,25: Muzyka. 7,45: Program dzienny. 7,50: Chwilka społeczna. 7,55: Giełda rolnicza. 8,00: Audycja dla szkół. 8,05: Przerwa. 11,57: Sygnał czasu. 12,00: Hejnał. 12,02: Wiad. met. 12,05: Muzyka popularna. 12,50: Chwilka dla kobiet. 12,55: Dzień pol. 13,00: Koncert sekstetu kameralnego Niny Mańskiej. — muz. rosyjska. 13,45: „Z rynku pracy”. 13,50: Codz. odc. pow. 14,00: Przerwa. 15,45: Koncert zespołu A. Hermana. „Balety”. 16,30: Pogawędka dla dzieci młodszych, wygłosi Stary Doktor: „Bajka o niebieskim kapturku”. 16,45: „Na kinowych organach” płyty. 17,00: „Skrzynka P. K. O.” — 17,15: Koncert kameralny złożony z utworów kompozytorów holenderskich. 17,50: „Skrzynka językowa” — koresp. bieżąca omówi St. Skoński. 18,00: „Ludowe melodie fińskie” — wykonana na instrumentach narodowych „Kantele” — A. Simila. 18,15: Audycja poetycka: „Przybysz” om. Tadeusza Byrskiego ilustr. rec. przykl. — 18,30: Konec rekl. 18,40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18,45: Koncert dla młodzieży (płyty) „Henryk Wieniawski”. 19,07: Program na środe. 19,15: Ze spraw litewskich. 19,25: Wil. wiad. sport. 19,30: Wiad. sport ogólnopolskie. 19,35: Trans. ze Lwowa: Harmonijki ustne i gwizd. 19,50: Feljeton aktualny. 20,00: Mazurki, polonezy, krakowiaki. 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. — 21,00: „Zamek na Czorsztynie” — opera. — 22,02: Kom. sport. ze Lwowa. 22,02: „Współczesna muzyka węgierska” (płyty). 22,30: „Na przedwiośnie”. 22,45: Nauki wielkopolskie: „O wcielaniu słowa”. 23,00: Wiad. met.

KRONIKA

Wtorek
12
Marzec

Dziś Grzegorz Wielkiego
Jutro: † Suchy dz. Krytyny
Wschód słońca — godz. 5 m. 45
Zachód słońca — godz. 5 m. 13

Pobór rocznika 1914 rozpocznie się 2 maja i potrwa do końca czerwca. Przygotowania do poboru tego rocznika są już na ukończeniu. W niedługim czasie ukażą się w mieście obwieszczenia o zarządzonym poborze.

ZEBRANIA I ODCZYTNY

— Sroda Literacka. Koncert kameralny pod batutą W. Bierdiajewa. Potem odczyt prezesa Sekcji Liter. Ar. przy Tow. Rosyjskim w Wilnie D. Bochana o rosyjskiej poezji emigracyjnej. Początek o godz. 7 m. 30.

— Choroby weneryczne w przeszłości. — 14 marca w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) z ramienia T-wa Eugenicznego dr. W. Morawski wygłosi odczyt na temat „Choroby weneryczne w przeszłości”.
Pocz. o godz. 6 w. Wstęp wolny.

— Zarząd Związku Pracowników Komunalnych i Inst. Użyt. Publ. Ziem Półn.-Wschodnich podaje do wiadomości, iż w dn. 10 lutego 1935 r. Walne Zgromadzenie Związku Pracowników Komunalnych i Inst. Użyt. Publ. w Polsce I Oddz. w Wilnie — uchwałą swą Oddział ten rozwiązała i na konferencji w dn. 17 lutego r. nastąpiło definitywne połączenie ze Związkiem Pracowników Komunalnych i Inst. Użyt. Publ. Ziem Półn.-Wschodnich pod powyższą nazwą. Również i Sekcja Kin i Tearów wspomnianego Oddziału na zgromadzeniu w dn. 26 lutego r. uchwaliła połączyć się razem z naszym Związkiem.

Sekretariat Związku mieści się przy ul. Hetmańskiej Nr. 3. Godziny urzędowe 16—19.

— T-wo Kursów Technicznych w Wilnie — podaje do wiadomości, że w środę dnia 13 go marca br. o godz. 19 w sali Stowarzyszenia Techników Polskich przy ulicy Wileńskiej 33 inż. Janowicz wygłosi odczyt p. t. „Nowe kierunki w budowie samochodów na tle wystawy samochodów w Berlinie”. Odczyt będzie ilustrowany przezroczkami. Wstęp bezpłatny.

— Walne Zgromadzenie Bazaru Przemysłu Lud. Spółdz. Handl. z ogr. odp. w Wilnie od-

będzie się w dn. 25 marca o godz. 6 po poł. w lokalu Bazaru przy ul. Zarzecze 2 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie.
- 2) Wybór przewodniczącego i sekretarza.
- 3) Sprawozdanie Zarządu i kasowe.
- 4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
- 5) Plan prac na przyszłość.
- 6) Uzupełnienie składu Rady Nadzorczej.
- 7) Wolne wnioski.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Do Zarządu Akad. Koła Prawników Żydów weszli pp.: Gitmułt, Chanowicz, Pińczuk, Spławak i p. Sinicka. (m).

ROŻNE.

— Ostre strzelanie. Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości, że w dniu 15 bm. 3-ci Baon Saperów przeprowadzać będzie ostre ćwiczenia minerskie w rejonie Połpieszki.

— Przy otyłości stosuje się naturalną wodę gorzką „Franciszka-Józefa”. Pytajcie się lekarzy

Śmiertelny wynik bótki

Na weselu we wsi Zajerczewo gm. dzwienickiej (pow. oszmiańskiego) wywiązała się 4 b. m. na tle porachunków osobistych bótki między gajowym Bronisławem Lawrynowiczem a Wacławem Jasiewiczem, w ciągu której Jasiewicz uderzył Lawrynowicza sprężynką po głowie zadając mu bardzo ciężkie rany. Odstawiony do szpitala św. Jakóba w Wilnie zmarł Lawrynowicz dnia 8 b. m. Jasiewicza oddano władzom sądowym z wnioskiem o zastosowanie

Śmiertelny strzał przez okno

10 b. m. o godz. 22 we wsi Stachowskie gm. woropajewskiej (pow. postawski) oddany został do znajdującego się w mieszkaniu Arkadiusza Miedziucha, strzał przez okno. Miedziucha padł na miejsce trupem, zaś Jan Lysionek odniósł ranę w ramię. Podejrzany o oddanie strzału jest Antoni Miedziucha.

Na wileńskim bruku

DWA WYPADKI NIEOSTROŻNEJ JAZDY.

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano w Wilnie dwa wypadki nieostrożnej jazdy. W godzinach rannych szybko mknący samochód wjechał na przechodzącą przez jezdnię Basję Flekserównę. Ofiara wypadku doznała bardzo poważnych obrażeń i przewieziona została w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego. Szofera zatrzymano.

Drugi wypadek miał miejsce przy ul. Mickiewicza róg 3-go Maja, gdzie dorożka niejakiego L. Zaka (zaut. Szkoły 3) wjechała na taksówkę. W taksówce zbita została szyba oraz uszkodzony błotnik. Koń został dotkliwie pokaleczony. Zawinił dorożkarz, który, jak stwierdzono, jechał nieprzepisowo. (e)

SMIERĆ ŻEBRAKA.

Wczoraj zmarł nagle żebrek Antoni Malinowski (Soltańska 49).
Przeżył śmierci narazie nieustraszone. (e)

PORZUCONE DZIECKO.

Julja Jurazo (Kopania 8) znalazła dnia 10 b. m. w bramie tegoż domu dziewczynkę żydowską w wieku lat 7 porzuconą przez nieznanych rodziców. Dziecko umieszczono w przytułku żydowskim przy ul. Kopania 8.

Jeszcze jeden skarb

W Berkeley (Kalifornia, U. S. A.) przebywa od lat b. kapitan angielski, A. W. Lewis. Kapitan jest, jak sam twierdzi, jedynym ewolucjonistą na świecie, który wie, gdzie „wuj Krüger“ schował skarb Burów na krótko przed zakończeniem wojny anglo-burskiej.

W tych dniach kapitan Lewis zwrócił się do rządu Unji południowo afrykańskiej z propozycją powierzenia mu kierownictwa nad ekspedycją dla wyszukania ukrytych skarbów. Według kapitana Lewisa skarb Burów może przedstawić wartość 15—35 milionów dolarów. Lewis stawia jako warunek zorganizowania ekspedycji przyznanie mu przez rząd pewnego udziału w odnalezionym skarbie.

Spectra Związku Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 11/III — 1935 roku.

Ciśnienie 776
Temperatura średnia 0
Temperatura najwyższa + 2
Temperatura najniższa - 2
Opad —
Wiatr północny
Tendencja zwykła
Uwagi: pochmurno, mgła.

— Przewidywania pogody według P. I. M.: Po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie
Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry miejscowe.

MIEJSKA

— Zmniejszenie się eksmisji mieszkalniczych. Ostatnio na terenie Wilna daje się zauważyć pomyślne zjawisko znacznego zmniejszenia się eksmisji z mieszkań biednej ludności. Z jednej strony należy tłumaczyć dekretem ochronnym Prezydenta Rzeczypospolitej, z drugiej jednak strony wpływa na to fakt, że wielu właścicieli domów zajęło obywatelskie stanowisko i w wypadkach istotnej nędzy lokatorów nie domaga się już w tak stanowczy sposób ugotowania zalęgłego komornego, tem bardziej, że sumy tego komornego są stosunkowo niskie.

Tak naprz. w ciągu ubiegłego miesiąca wyeksmitowano w Wilnie zaledwie 9 rodzin, pod czas gdy do niedawna notowano 2—3 wypadki eksmisji dziennie.

WOJSKOWA

— Przygotowania do poboru rocznika 1914. Wezwanie rocznika 1913 jest już ukończone.



Do wynajęcia mieszkania po 3 i 2 pok. Piłsudskiego 13 Dowiedz się u dozorcę

Do wynajęcia 2 pokoje duże, bez mebli, wszelkie wygody, używalność kuchni, lepiętro. Piłsudskiego 10 m 3

HELIOS Premjera. Rewelacyjna muzyczna komedia wiedeńska
Pan bez mieszkania
W rol gł. kwiat aktorstwa wiedeńskiego: Bohater filmu „Csibi” Herman Thimig, znana gwiazda Hilda v. Stolz i Leo Slezak
Nad program: ATRAKCJE. Początek seansów o godz. 4—6—8—10.15, w dnie świąteczne od 2-ej

PAN DZIŚ. Czarująca MARY GLORY, JEAN MURAT i wszechw. sławy komik
Sekretarka wychodzi za mąż
ARMAND BERNARD w fil. reż. Joe May'a
Muzyka Pawła Abrahama. Nad program: DODATKI I AKTUALJA. Seanse: 4, 6, 8 i 10.15

CASINO DZIŚ ostatni dzień
FRAULEIN DOKTOR
Jutro premjera! Niesamowity film
MORD W TRINIDAD

APOLLO Już 3739 osób oglądało nasz przebój!
Królewska para ekranu Silvia Sidney i Fredric March
w arcyfilmie produkcji 1935 r. p. t. **Sprytna dziewczyna** Uprasa się o punktualne przybycie na początki seansów: 2—4—6—8—10.15
ANONS: CONRAD VEIDT w filmie „BELLADONNA”

REWJA DZIŚ Program Nr. XIII
NUMER... W NUMER!
BALKON 25 gr. czyli radosny lot do śmiechosfery w 2 cz. — 17 obrazach.
Gościnnie występują: STADNIKÓWNA, MISIEWICZ, RYBACZEWSKA. — Szczegóły w afiszach
Codziennie 2 przedst. o g. 5.30 i 8-ej. W niedzielę i święta 3 przedstaw. o g. 4, 6.30 i 9-ej.

OGNISKO DZIŚ **„ZABAWKA”**
Nadzwyczajny dramat polski
W rolach głównych: Eugenjusz BODO, Alma Kar, Jerzy Mar, Sielafski i inni.
NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek seansów codz. o godz. 4-ej po poł.

Wydział Powiatowy w Szczuczynie Nowogródzkim ogłasza niniejszem **KONKURS**
na stanowisko Kierownika Oddziału Kasowo-Rachunkowego, z wynagrodzeniem według VIII stopnia służbowego z dodatkami.
O stanowisko to mogą się ubiegać kandydaci, posiadający wyższe wykształcenie handlowe lub przynajmniej średnie, mogący się wykazać kilkulatnią praktyką w zawodzie buchaltera i nie przekraczający 40-go roku życia.
Przewodniczący Wydziału Pow. (—) W. Kowalski, Starosta Powiatowy.

Do akt Nr. Km. 309/1935 r.
Obwieszczenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie i rew. Stefan Wojciechowski zamieszkały w Wilnie, przy ul. Zakretowej Nr. 13 m. 1, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 18 marca 1935 r. o godzinie 11 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie, przy ul. Trockiej 9 (sklep Zjedn. Stoł.) odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Towarzystwo Akcyjne Zakładów Żelaznych i Stalowych Fabr. Maszyn Rauschenbach Schauhausem” i składających się z maszyn do obróbki drzewa z piłami taśmową i tarczową i wiertłem, w komplecie oszacowanych na łączną sumę zł. 1000, na zaspokojenie wierzytelności Bronisława Hryniewskiego, scedowanej na rzecz Jana Saletisa.
Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.
Wilno, dn. 7 marca 1935 r.
Komornik (—) St. Wojciechowski.

ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-NERVOSIN”
R.M. SWARBIŃSKI
ZNAK FABR.
Z KOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE:
BOLE GŁOWY
MIGRENA NEURALGIA
BOLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BOLE I ARTRETYCZNE
STAWOWE, KOSTNE I T. P.
ŻĄDANIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
ZE ZN. FABR. KOGUTEK
SPRZEDAJA „APTEKI”

DOKTOR Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 7, tel. 10-67
Przyjm. od 9—1 i 4—8

DOKTOR Ginsberg
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 3, tel. 5-67
Przyjm. od 8—1 i 4—8

DOKTOR Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—1 i 3—8

DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 1960
Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTOR M. Zaurman
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20-74
Przyjmuje od 8—1 i 4—8

DOKTOR Bernsztejn
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Mickiewicza 28, m. 5
Przyjm. od 9—1 i 4—8

AKUSZERKA Śmiałowska
przeprowadziła się na ul. Wielką 10—4
tamże gabinet kosmetyczny
usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i węgry

AKUSZERKA M. Brzezina
przyjmuje bez przerwy
przeprowadziła się
Zwierzyńiec, T. Zana, na lewo Gedyminowska
ul. Grodzka 27

DOKTOR ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych
od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych
od godz. 12—2 i 4—7 w.
Wileńska 28, tel. 2-77

AKUSZERKA Maria Lakberowa
Przyjmuje od 9—7 w.
ul. J. Jasińskiego 5-20
róg Ofiarnej (obok Sądu)

Okazyjnie tanio dla solidnego lokatora WYNAJME MIESZKANIE
za Zielonym Mostem, blisko elektrowni, suche, słoneczne, ładne, świeżo odremontowane, ze wszelkimi wygodami. Ogródek. Blizsze informacje: Garbarska 1—25 Biuro Ogłoszeń

Do wynajęcia pokój umeblowany
Mickiewicza 22—41

Ogrodnik - rolnik
z ukończoną szkołą zawodową oraz 12-letnią praktyką i samodzielną pracą poszukuje zajęcia od zaraz

Bezrobotny
ojciec - starszynek prosi o pomoc dla swej obłożnie chorej córki której nie może wyżywić
Kalwaryjska 5 m. 8
Jankowski

POKÓJ
poszukiwany w centrum miasta umeblow. możliwie z telefonem. Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego” dla „Cent um”

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9^{1/2}—3^{1/2} ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9^{1/2}—3^{1/2} i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80,750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZENI: Za wiersz 5 milimetrów przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. Jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, numerskich niezmiennych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.